Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 93. Poniedziałek, dnia 21. Maja 1923 r. Rok XXX.

Rocznica „Rerum Novarum".

Obchód 27 maja. — Odezwa krakowskich organizacyi katolickich.

Trzydzieści dwa lat upłynęło od chwili, kiedy Papież Leon XIII wydał swoją wiekopomną encyklikę „Rerum novarum". To pismo papieskie i inne, które z pod jego pióra wyszły, wskazały światu, w jaki sposób winny być urządzone stosunki w państwach, jeśli ma zapanować dobrobyt. Napiętnował on krzywdę wyrządzaną robotnikowi przez bogatych kapitalistów, — potępił socyalizm jako antychrześcijański system i jako ruch, który zagraża spokojowi powszechnemu, — wszystkich i wszystkie warstwy wezwał do zgody i porozumienia na gruncie religii katoilckiej. W swoich listach papieskich nakreślił obraz społeczeństwa chrześcijańskiego, w którem nie będzie już wyzyskiwanych ani wyzyskiwaczy!

Lecz ludzie nie przyjęli jego nauki. Socyaliści i masoni zwalczali ją, bo wypłynęła z religii Chrystusowej, której oni nienawidzą. Kapitaliści zwalczali ją, bo żądała od nich ofiar na rzecz społeczeństwa, bo się domagała uznania praw pracujących sfer do dobrobytu. Ale zrozumiał ją i przyjął szczerze katolicki odłam społeczeństwa! Zarówno robotnicy, jak inteligencya i szczerze po katolicku myślący przechowali ją do dnia dzisiejszego.

A dziś, kiedy socyalizm ponosi jedną klęskę za drugą — kiedy w całej Europie powojennej budzi się zrozumienie dla wartości religii — kiedy Rosya bolszewicka pokazała jasno, jak wygląda zapowiadane przez Marksa „socyalistyczne państwo przyszłości", — kiedy w Krakowie ruch chrześcijańsko-demokratyczny święci tryumfy, — dziś katolicy Krakowa podnoszą myśl Leona XIII! Cześć Mu oddają w publicznym hołdzie, który będzie przypomnieniem wielkich jego idei!

Robotnicy chrześcijańscy! Stawcie się licznie w naszym obchodzie! Niech z naszej organizacyi robotniczej **nie zabraknie w niedzielę 27 maja** ani jednego członka w naszej uroczystości.

Inteligenci! Wy, którzyście zrozumieli, że tylko współpraca z warstwą ludową robotniczą może zapewnić pokój społeczny państwu, — przybywajcie i swoim udziałem świadczcie, żeście demokratycznych ideałów wyznawcami.

Mieszczanie — których zgnębiła niewola żydowsko-socyalistyczna, stańcie pod sztandarem katolicko-społecznym!

Młodzieży katolicka, skupiona w organizacyach młodocianych, związkach katolickich, w akademickich zrzeszeniach — stańcie do szeregu z tymi, którzy pracują pod hasłem odnowienia stosunków społecznych w myśl chrześcijańskich haseł!

Katolicy Krakowa, którzy pojmujecie, że być katolikiem, to nie znaczy tylko o swojem udoskonaleniu pamiętać, ale łączyć się, by nowe, religijne stworzyć społeczeństwo — przybywajcie!

W całej Europie zanosi się **na odrodzenie w duchu wskazań Leona XIII.** Poryw religijnego idealizmu wstrząsa Europą. Zewsząd idą wieści o ruinie socyalizmu, masoneryi, wrogów religii!

Niech Kraków w niedzielę 27 maja pokaże, że jest katolickim!

Niech manifestacyą żywiołową udowodni, **że nie chce mieć nic wspólnego z socyalizmem i bolszewizmem.**

Niech wyrazi cześć pamięci wielkiego myśliciela i Papieża, Leona XIII.

Staną w tym dniu tysiące zorganizowanych katolików wszelkich warstw i zawodów, by głosem gromkim zawołać:

Cześć wielkiemu Namiestnikowi Chrystusa!
Niech żyje idea chrześcijańsko-społeczna!

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi. Rada okręgowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Związek Katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Dokładny program obchodu rocznicy „Rerum Novarum" ogłosimy w najbliższym tygodniu. Obejmuje on zbiórkę organizacyi katolickich ze wszystkich dzielnic o godz. 9 rano w niedzielę, pochód o godz. 9 i pół do Kościoła Maryackiego, nabożeństwo pontyfikalne Ks. Inf. Wądolnego o godz. 10 z kazaniem ks. prof. Piwowarczyka, pochód na ul. Potockiego 11 i wiec manifestacyjny w ogrodzie Domu Związkowego. Po południu o godz. 3 w ogrodzie Domu Związk. zabawa ludowa, a wieczorem przedstawienie „Zmartwychwstania" Rostworowskiego w Teatrze im. Słowackiego.

Z obcych szpalt.

Straszne horoskopy „Czasu". — „Wstęp do walki na noże" — Nowy rząd zapowiedziały bomby krakowskie.

„Czas", po kilku tuzinach artykułów, udowadniających, że w Sejmie polskim niema i nie może być większości polskiej, pogodził się wreszcie z tym faktem, lecz walczy jeszcze w obronie obecnego rządu. A więc zaznacza na wstępie, że „koalicya jest bardzo słaba i wątpliwa, czy do miana większości może sobie rościć prawo", że „będzie rozporządzać w najpomyślniejszym dla siebie razie kilkoma (!) głosami większości" — a dalej snuje straszną wizyę rządów nowej koalicyi. Zacznie się naturalnie od zabiegów personalnych, których załatwienie „przy nastroju podejrzliwości nie będzie rzeczą łatwą"

„Jeśli ta trudność zostanie pokonaną — pisze dalej „Czas" — przyjdzie czas na rządzenie ową małą, chwiejną i niespójną większością. W tych warunkach musi się ono odbywać wśród ciągłych wstrząśnień — tembardziej, że należy się liczyć z bardzo zaciętą opozycyą strony przeciwnej. Należy też przewidywać okres gwałtownych walk wewnętrznych".

W końcu „Czas" konstatuje, że „to, co się obecnie dzieje, będzie wstępem do walki na noże".

Takie straszne rzeczy przepowiada organ stańczykowski, jeśli w. Polsct ośmieli się rządzić polska większość. Daleko już groźniej występuje w obronie obecnych lewicowo-mniejszościowych rządów socyalistyczny „Robotnik". Swym naiwnym czytelnikom tłómaczy wprost:

„Organizacye faszystowsko-czarnosecinne, które pod rozmaitemi legalnemi lub nielegalnemi firmami rozgałęziły się w Polsce i mają potężne poparcie — oraz bomby krakowskie są zapowiedzią. jaki to „przewrót" nastanie z chwilą, gdy Witos utoruje drogę do władzy „Chyenie".

Nawet bomby krakowskie zmobilizowano do walki z większością Sejmową! Ale i to nie pomoże. Ta większość jest i rządzić będzie w Polsce.

Ismet pasza o przyjaźni polsko-tureckiej.

PIERWSZY DZIEŃ ROKOWAŃ Z TURCYĄ.

Lozanna. (PAT). W piątek **po południu nastąpiło otwarcie rokowań polsko-tureckich. Pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w siedzibie delegacyi tureckiej, a wzięły w niem udział obie delegacye w pełnym składzie.**

Ismet basza wygłosił przemówienie, w którem podkreślił ważność chwili, gdy **Polska znów będąc panią swoich przeznaczeń oraz nowa Turcya przystępują do zawarcia układów.** Oba narody — mówił Ismet basza — z dawien dawna przez wspólne cechy dzielności, otwartości i szczerości **stworzone są, aby wzajemnie rozumieć się i kochać.** Naród turecki ożywiony szczerem dążeniem nawiązania stosunków z wszystkiemi narodami, **ze szczególnem zadowoleniem korzysta z okazyi nawiązania tych stosunków z narodem polskim.**

Życząc obu narodom pomyślności i pokoju, oraz utrzymywania przyjaznych stosunków, Ismet basza wyraził życzenie osiągnięcia pomyślnych wyników z rozpoczynającej się konferencyi.

Przewodniczący delegacyi polskiej, poseł Modzelewski, daje wyraz nadziei rządu polskiego, że pomyślny wynik rokowań **jeszcze bardziej zbliży narody, złączone tylu pełnemi chwały wspomnieniami przeszłości.** Poseł Modzelewski zakończył stwierdzeniem, że jest pomyślną wróżbą dla rokowań, iż toczyć się one będą na ziemi szwajcarskiej, zawsze gościnnej dla Polski.

Następnie poseł Modzelewski objął przewodnictwo posiedzenia. Po stwierdzeniu, że obie delegacye posiadają pełnomocnictwa, przyjęto regulamin, w myśl którego **zostają utworzone trzy komisye: polityczna, prawno-konsularna i handlowa.**

MIĘDZY GRECYĄ A TURCYĄ NIE DOSZŁO DO POROZUMIENIA.

Lozanna. (AW). Rokowania turecko-greckie w sprawie reparacyi greckich na rzecz Turcyi **nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.** Według instrukcyi, które otrzymał Ismed basza z Angory, **rząd turecki obstaje w kwestyi turecko-greckich reparacyi przy swojem pierwotnem stanowisku.** Po otrzymaniu wskazówek odbył przewodniczący delegacyi tureckiej narady z Venizelosem, które **nie doprowadziły do żadnego porozumienia.** Obie strony oświadczyły, że tę sprawę chcą ponownie przedłożyć konferencyi. Równocześnie jednak, **nie godzą się na decyzyę konferencyi.** Turcy chcą poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego, ale w tej myśli, by ustalił on wysokość sumy, którą Grecya jest winna Turcyi. Tak więc **w kwestyi reparacyi nie posunięto się zupełnie naprzód.**

DWA PROTESTY CZICZERINA.

Moskwa. (AW). Dzienniki zamieszczają **notę Cziczerina do szwajcarskiej Rady Związkowej,** w której Cziczerin zarzuca rządowi szwajcarskiemu, **że nie zarządził elementarnych środków ostrożności,** zabezpieczających osobę prezesa delegacyi sowieckiej od zamachu. Worowski z natury rzeczy — rozumuje Cziczerin — powinien był posiadać prerogatywy dyplomatyczne. Cziczerin wyraża nadzieję, że przeprowadzone będą dochodzenia, winni poniosą karę, a rząd szwajcarski spełni swój elementarny obowiązek międzynarodowy i udzieli Rosyi **całkowitego zadośćuczynienia.** Druga nota Cziczerina skierowana jest **pod adresem konferencyi lozańskiej** i powtarza te same zarzuty, wysłane do rządu szwajcarskiego. Nota kończy się sformułowaniem pogwałcenia gwarancyi prawnych przez prezydyum konferencyi, jakie powinny były być udzielone Worowskiemu. Rząd rosyjski wyraża protest wobec prezydyum konferencyi i **oświadcza, że wyciągnie odpowiednie konsekwencye.**

Krytyczna faza w konflikcie angielsko-rosyjskim.

Moskwa. (AW) Następne spotkanie lorda Curzona z Krasinem naznaczone jest na poniedziałek dnia 21 b. m. Na spotkaniu tem Krasin ma dać ostateczną odpowiedź sowietów, od której zależy, czy stosunki angielsko-rosyjskie zostaną zerwane.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Krasin w rozmowie z dziennikarzami angielskimi mówił także o **możliwościach wojny,** zaznaczając, że w państwach sąsiadujących z Rosyą czynione są przygotowania ze strony białych organizacyi. **Wojnę w ciągu lata uważa Krasin za możliwą,** zaś za pewną w razie zerwania stosunków angielsko-rosyjskich. Sądzi on jednak, że ani zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich, ani też wojna na zachodzie nie zagroziłyby rządom sowieckim.

Odpowiedź sowietów na żądania Anglii.

Londyn. (AW). Według ostatnich wiadomości, nota sowiecka na ultimatum angielskie załatwia w następujący sposób żądania gabinetu londyńskiego. W sprawie **nieprzyjaznej Anglii propagandy,** co do której rząd angielski domagał się wytłómaczenia i odwołania odpowiedzialnych urzędników sowieckich, rząd sowiecki dał **wymijającą** odpowiedź, ograniczając się jedynie do wysunięcia wypadków rzekomej antibolszewickiej działalności Anglii.

Co się tyczy poruszonej w ultimatum sprawy złego obchodzenia się z poddanymi angielskimi, **zażądała Anglia odszkodowania.** Sowiety w odpowiedzi zaznaczyły, że **godzą się dać odszkodowanie,** lecz w tym wypadku, gdy Anglia odszkoduje obywateli sowieckich aresztowanych w Indyach.

W kwestyi **statków rybackich** zażądał gabinet angielski odszkodowania za stratę jednego okrętu oraz domagał się wypuszczenia na wolność załogi dwóch innych. Wreszcie respektowania 3-milowej strefy przybrzeżnej. Nota sowiecka wyraża **gotowość zwrotu zatrzymanych okrętów, jednakże bez odszkodowania.** Wreszcie cofają sowiety obraźliwe noty, jakie wystosowały do angielskiego delegata w Moskwie.

FRANCYA NIE WIERZY W ZERWANIE STOSUNKÓW ANGIELSKO-SOWIECKICH.

Paryż. (AW). Zaostrzenie się stosunków angielsko-sowieckich jest przedmiotem żywego zainteresowania się francuskich kół politycznych. **Na ogół nie wierzą tu w zerwanie między Anglią i sowietami.** „Temps" omawiając konflikt, zaznacza, że trwałe dobre stosunki angielsko-sowieckie są możliwe tylko wówczas, gdy przyłączy się do nich i Francya. W obecnej chwili, dzięki sojuszowi z Polską i ścisłym a nawet przyjaznym stosunkom z tym krajem, oraz Małą Ententą, jest w tem korzystnem położeniu, iż może w razie potrzeby odegrać rolę pośrednika między obema państwami. Gdyby Rosya i Anglia nie posłużyły się do tego celu Francyą, inicyatywę w swoje ręce musiałyby wobec tego ująć Niemcy, coby jednak było z wielką szkodą dla obu stron.

Rozumna reforma rolna podstawą porozumienia.

Warszawa. (AW) Wczorajsze dzienniki wieczorne **nie przyniosły nowych szczegółów w sprawie sytuacyi parlamentarnej.** Z artykułów, poświęconych polemice na tle programowem, zwracają uwagę rozważania „Gazety Warszawskiej", która w odpowiedzi na artykuł socyalistycznego „Robotnika" stwierdza, że stronnictwa prawicy zwalczały reformę rolną tylko dlatego, albowiem była ona niewykonalną i szkodliwą dla produkcyi krajowej, **natomiast wypowiadały się za taką reformą rolną, która opartą będzie na rozumnych podstawach i na tym gruncie doszło między stronnictwami większości do porozumienia.**

LORD CAVAN NA ĆWICZENIACH W REMBERTOWIE.

Warszawa. (PAT) Wczoraj lord Cavan udał się **do obozu ćwiczeń w Rembertowie, gdzie był obecny na ćwiczeniach szkoły podchorążych.** Oprócz świty angielskiej i polskiej, lordowi towarzyszyli: generał Pogorzelski i generał Żeligowski. Po ćwiczeniach zwiedził lord Cavan **fabrykę „Pocisk"** na Pradze. Fabryka uczyniła na nim **bardzo dobre wrażenie.** Lord Cavan z małżonką był na śniadaniu u prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze. Śniadanie miało charakter ściśle zamknięty. Wieczorem goście angielscy byli na obiedzie w zamku, wydanym przez prezydenta min. Sikorskiego.

KRÓL DUŃSKI ODZNACZONY ORDEREM „ORŁA BIAŁEGO".

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł polski w Kopenhadze **Dzieduszycki** na specyalnej audyencyi **wręczył królowi Christianowi insygnia „Orła Białego";** poseł zaś odznaczony został wielką wstęgą orderu duńskiego.

MORDERCA Ś. P. OLEWIŃSKIEGO OSADZONY W WIĘZIENIU.

Warszawa. (PAT). Śledztwo dotyczące motywów i tła zabójstwa ś. p. Olewińskiego **jest już ukończone. Władze trzymają wynik śledztwa w ścisłej tajemnicy.** Mordercę osadzono **w więzieniu a akta przekazano prokuratoryi państwa.**

P. PATEK W ROLI DON JUANA-DYPLOMATY.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. polski w Tokio St. Patek dał o sobie znak życia. Przedstawiciele dyplomatyczni państw europejskich, chcąc zaznajomić społeczeństwo japońskie ze stosunkami w swych państwach, **urządzają dla tamtejszych kół politycznych odczyty.** Oczywiście wygłaszają je dyplomatyczni specyaliści, każdy w swej dziedzinie. Owóż p. Patek wygłosił odczyt p. t.: **„Praca kobiet w Polsce podczas ubiegłego okresu niewoli i obecny udział kobiet w pracy narodowej, w instytucyach samorządowych i narodowych".**

Warszawski Don Juan, bywalec salonowy i łowca serc niewieścich, znajdujący się przypadkiem na stanowisku posła polskiego w Japonii, widocznie nic więcej nie znalazł w Polsce odrodzonej ciekawego.

Trybunał w Hadze o sprawach polsko-niemieckich.

Warszawa. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi, że międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze zbierze się wkrótce na trzecie posiedzenie, na którem będzie omawiana **sprawa kolonistów niemieckich w Polsce.** Drugą sprawą tyczącą się Niemiec i Polski jest oskarżenie o **naruszenie art. 380 traktatu pokojowego.** Skargę tę wniosły cztery mocarstwa **z powodu zamknięcia portu niemieckiego w Kilonii i zatrzymania angielskiego okrętu z amunicyą dla Polski.** Niemcy uzasadniają swe stanowisko wbrew oczywistemu brzmieniu traktatu wersalskiego tem, że Polska znajduje się w stanie wojennym z Rosyą, a Niemcy są neutralne.

Warszawa. (PAT) W miejsce p. Mawroudisa, posła greckiego w Warszawie, został mianowany p. Ksydapis, ostatnio poseł grecki w państwach skandynawskich.

Do uczciwych Polaków!

Walka o „numerus clausus“ a zamachy krakowskie.

Z powodu oszczerczych insynuacyi, jakoby ostatnie zamachy miały związek ze sprawą „numerus clausus“, pisze nam poseł prof. Wł. Konopczyński:

„Należy stwierdzić, że bomby krakowskie tyle mają wspólnego z walką o odżydzenie wyższych uczelni, ile miały w swoim czasie próby wywołania pogromów z akcyą samoobronną na rzecz polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu. Wówczas dzicz i prowokacya wywoływały zajścia, które jedynie zaszkodzić mogły rozumnej i doskonale usprawiedliwionej akcyi bojkotowej; teraz także jakaś dzicz **z bardzo prawdopodobnym udziałem prowokacyi zohydza w oczach ogółu sprawę „numerus clausus“**, a ludzie złej wiary usiłują przez insynuacye w dziennikach, oraz przez ustne denuncyacye rzucać podejrzenia na młodzież wszechpolską, tudzież na cały obóz narodowy.

Wobec tego, jako referent i obrońca sprawy „numerus clausus“ w Sejmie:

1) Wyrażam ubolewanie, że władze bezpieczeństwa dały się uwieść podszeptom złośliwych doradców **i skompromitowały swą powagę aresztowaniem niewinnych ludzi;**

2) wzywam wszystkich uczciwych Polaków **do współdziałania z policyą w tropieniu sprawców zamachu;**

3) współobywateli troskliwych o polskość naszych uczelni **upewniam, że sprawa jest na dobrej drodze.**

Zbrodniarze muszą ponieść karę, a „numerus clausus“ musi wejść w życie“.

Z uwagami prof. Konopczyńskiego zgodzi się każdy uczciwy Polak, bez względu na przekonania partyjne.

Fiasko konferencji panamerykańskiej

Obradująca od 25 marca b. r. w **Santiago** (Chile) **konferencya panamerykańska**, odbyła swe ostatnie posiedzenie dnia 3 b. m. I rzecz szczególna, podzieliła ona los podobnych konferencyj pokojowych w Europie: zwiększyła nieporozumienia międzynarodowe, zamiast je załagodzić.

Tym razem spodziewano się dużo po tej konferencyi, w której nie wzięły wprawdzie udziału trzy republiki amerykańskie: Meksyk, Peru i Bolivia, ale którą popierały usilnie Stany Zjednoczone Ameryki północ. Nadzieje jednak przyjaciół konferencyi zawiodły z powodu olbrzymich różnic w zapatrywaniach jej uczestników na rozmaite kwestye polityczne i wojskowe. A więc, **sprawa rozbrojenia** nie tylko nie została załatwioną, ale cwszem weszła w stadyum dość ostre, nie dające żadnej nadziei, aby państwa udział w konferencyi biorące, poczyniły jakiekolwiek kroki, celem ulżenia sobie wydatków przez ograniczenie, jeżeli nie zawieszenie zupełne zbrojeń na lądzie i na morzu. Inne zaś sprawy, stanowiące przedmiot obrad konferencyi, t. j. **kodyfikacyę prawa międzynarodowego** (odnośnie do doktryny Monroego), **rewizyę statutów waszyngtońskiej Unii panamerykańskiej,** oraz stworzenie **Panamerykańskiego trybunału międzynarodowego,** załatwiono połowicznie, odsyłając je, celem przestudyowania do specyalnych komisyj, nie wyznaczając im jednak terminu zdania sprawy.

Jedynymi zaś pozytywnymi wynikami konferencyi są: **układ o ewentualnem utworzeniu komisyi, mającej rozpatrzeć sposób załatwiania zatargów międzynarodowych, oraz układy, tyczące ochrony marek fabrycznych i ochrony przed epidemiami.**

Natomiast za ściśle negatywny jej wynik trzeba uważać coraz wyraźniej zaznaczający się **rozłam między państwami A, B, C południowej Ameryki,** t. j. między Argentyną, Brazylią i Chile.

Wzrastająca mianowicie w siły i bogactwo Brazylia wywołuje uczucie zazdrości w Argentynie i Chile. Ludność tych dwu ostatnich republik **hiszpańskiego** pochodzenia, nie może pogodzić się z myślą, że **portugalskiej** narodowości Brazylijczycy staną się prawdopodobnie i to niezadługo panami sytuacyi w Ameryce południowej. I dlatego w czasie obrad konferencyi delegaci argentyńscy i chilijscy stawiali zacięty opór żądaniu Brazylii, aby wolno jej było, stosownie do swego obszaru i ludności, utrzymywać odpowiednią siłę zbrojną na lądzie i morzu. Nadmienić przytem wypada, że ludność Brazylii równa się prawie ludności 9 otaczających ją republik hiszpańsko-amerykańskich.

Rzecz prosta, iż Brazylia, odpowiednio uzbrojona, miałaby przewagę nie tylko nad każdą z tych republik z osobna, ale także nad ich pewnemi zgrupowaniami.

Wreszcie podczas konferencyi panamerykańskiej poruszono jeszcze jedną sprawę drażliwą, a mianowicie „zdemokratyzowanie“ Unii panamerykańskiej, utworzonej paktem waszyngtońskim, dającym absolutną przewagę w tej Unii Stanom Zjedn. Ameryki północnej, których sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych) jest z prawa przewodniczącym Unii. Odnośny wniosek postawiła malutka republika **Costa-Rica,** a konferencya uchwaliła odesłać go do specyalnej komisyi.

Taka uchwała oznacza moralną porażkę Stanów Zjedn., które uważały się już za faktycznego mentora całej Ameryki południowej i spowodować może masowy nawrót republik południowoamerykańskich ku **europejskiej Lidze narodów.**

Dla nas, europejczyków, takie wzmocnienie Ligi narodów skutkiem pomnożenia jej członków i rozszerzenia zakresu działalności na drugą półkulę, byłoby wielce pożądanem. Liga narodów — to, bądź jak bądź, jedyna instytucya międzynarodowa, mogąca kiedyś zamienić się na silną ostoję pokoju i ładu na całym świecie. **n.**

Ustawodawstwo robotnicze.

Inspekcya pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgłosiło do laski marszałkowskiej projekt ustawy o inspekcyi pracy, którego pierwsze czytanie w Sejmie odbyło się w dniu 27 kwietnia b. r. Projekt dotyczy doniosłego działu robotniczego ustawodawstwa ochronnego i dlatego niewątpliwie zasługuje na to, by się z nim bliżej zapoznać. Projekt Ministerstwa opiera się zasadniczo na dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 3 stycznia 1919 r., o działalności Inspekcyi Pracy. Dekret ten, wydany w początkach naszej ponownej niepodległości, nie mógł, rzecz naturalna, przewidzieć wszystkiego, co dla celowego i sprawnego działania inspekcyi pracy jest wskazane. W miarę wykonywania dekretu, okazały się jego braki, które należało uzupełnić. Ma się to stać przez uchwalenie nowej ustawy, któraby dostosowana do obecnych warunków, na dłuższy okres czasu regulowała stosunki, w zakres inspekcyi pracy wkraczające.

Projekt zachowuje dotychczasowe

Urzędy Inspekcyi Pracy,

które „sprawują nadzór nad stosowaniem przepisów prawnych o pracy w zakładach, w których są zatrudnieni pracownicy najemni“.

Urzędy inspekcyi pracy podlegają ministrowi pracy i opieki społecznej. W zakładach górniczych nadzór nad bezpieczeństwem pracy sprawują władze górnicze (Urzędy i Starostwa górnicze), nadzór zaś nad przepisami o pracy pod względem społecznym wykonują organa inspekcyi pracy. Do zadań inspekcyi pracy nalożą mniej więcej te sprawy, które w czasach zaborczych załatwiały inspektoraty przemysłowe.

Do wykonania tych zadań powołane są

organa inspekcyi pracy,

którymi są: Główny Inspektor pracy, Okręgowi i obwodowi Inspektorowie pracy, asystenci i lekarze inspekcyjni. Ponadto mogą być powołane do życia w razie potrzeby ciała doradcze z pośród zainteresowanych kół społecznych. Dla wykonywania inspekcyi w niektórych gałęziach pracy, w których pracownicy nie są związani z określonem terytoryum, mogą być powołani **specyalni inspektorowie pracy,** których kwalifikacye projekt ustala.

Projekt ustawy określa

Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

„Sztuka rodzima“. — Gilewski. — Tad. Waśkowski. — Krzyżański. — Dietrich.

(II). Wbrew przewidywaniom pesymistów, zrzeszenie artystyczne, noszące nazwę **„Sztuki rodzimej“**, nie tylko nie upadło, ale daje dowody swej **żywotności,** o której świadczy jej obecna wystawa, obesłana przez malarzy starszych z wyrobioną już marką i młodszych, zdobywających ją dopiero.

Widoki morskie **Jaxy Małachowskiego** są tej wystawy pryncypalną ozdobą, a wśród nich pierwsze — zdaje mi się — miejsce przypadłoby „Morzu“ (nr. 40) z zamierającą na piasczystym brzegu falą, a tuż za niem szłaby „Noc na morzu“ (nr. 35), po którego gładkiej samej powierzchni ślizgają się srebrne promienie światła księżycowego. Wszystko, co kiedykolwiek pisałem pochlebnego o dziełach tego znakomitego marynisty, musiałbym wobec wymienionych widoków powtórzyć, aby choć w przybliżeniu, oddać ich wdzięk, krasę i prawdę.

„Widok z Bielan“ (nr. 25) i „Widok na Zwierzyniecki klasztor Norbertanek“ (nr. 17) **Turka,** oraz jego kwiaty wprawiają w zdumienie siłą, przejrzystością i bogactwem kolorytu, jakie umie zdobywać ten artysta za pomocą akwarelli. Szczególniej dalsze plany i wogóle perspektywa powietrzna na obu tych widokach jest nieporównana. Za to plany pierwsze cierpią skutkiem zbyt szkicowego traktowania.

Wiernly przykładowi swego mistrza, Malczewskiego, komponuje w dalszym ciągu **Hofmann** enigmatyczne tryptyki. Ten, który obecnie wystawił, nosi tytuł: „Przyszłość“ (nr. 31). Rzecz to malowana z sentymentem, właściwym Hofmannowi, a znajdującym swój wyraz w bardzo poetycznie pojętej postaci na obrazie środkowym (ma to być może Chrystus Pan w wieku chłopięcym?), w nastrojowej grupie starca i dziewczęcia płaczącego na cmentarzysku (obraz prawy od widza), a wkońcu w postaci pięknego anioła z trąbą w ręku (obraz lewy — może to archanioł powołujący na Sąd ostateczny?). Co jednak za myśl łączy powyższe postacie — nie wiemy, bo to tajemnica Hofmanna.

Jeden z bardzo młodych malarzy krakowskich, Gedliczka, przedstawił się w sposób poważny i wiele zapowiadający na przyszłość. Jego „Upiory“ (nr. 21, scena z II. części Dziadów) mają niezawodnie pewne słabe strony — rysunek trochę ciężki, rubaszny, koloryt za mało przejrzysty, za realistyczny na scenę z duchami — ale pozatem, to dzieło artysty, który ma dużo do powiedzenia i umie się już wypowiedzieć. Młody malarz, nie gardzący rysunkiem w dzisiejszych czasach, a komponujący tak, że każdy może zrozumieć, o co mu chodzi i nie bojący się namalować obrazu z tematem na poły fantastycznym, na poły literackim, ma niepowszednią przyszłość.

Do rzeczy najlepszych **Kowalskiego,** a bezwzględnie wziąwszy, do zupełnie dobrych, należy jego portret-studyum pięknej kobiety, zatytułowane: „Przed toaletą“ (nr. 18).

Efektowna w oświetleniu, z artystyczną miarą, jakiej **Jakubowskiemu** dawniej brakowało, malowana „Gontyna“ (nr. 6) służy za dowód niezbitych coraz gruntowniejszego opanowania przez niego techniki.

Rzegociński dał „Mendle“ (nr. 41), sympatyczny widoczek lipcowy ze żniwiarką kapitalnie rzucona na płótno, **Gumowski** zaś — dwa ciekawe fragmenty architektoniczne p. t. „Zamość“ (nr. 53, i nr. 55).

Ucztę wspaniałą miłośnikom akwaforty i przyjaciołom **naszego drogiego** a tak malowniczego Wilna sprawiła **Stankiewiczówna,** dając na wystawę **„Sztuki rodz.“** siedm motywów architektonicznych z tego miasta, wykonanych, jak przystało na tę znakomitość w zakresie malarstwa i akwaforty.

Skończywszy przegląd wystawy zbiorowej, którą naprawdę może pochlubić się „Sztuka rodz.“ przejdźmy do reszty wystawy czerwcowej.

Tu wstępnym bojem zajął honorowe miejsce Gilewski, którego dzieło — „Portret Ks. Biskupa Krakowskiego Adama Sapiehy“ — jest do pewnego stopnia wypadkiem dnia w krakowskim świecie artystycznym i to nie bez racji.

Zupełnie **młody, a więc niedoświadczony malarz,** co zaryzykował wykonanie portretu w tych rozmiarach i z takiemi intencyami stworzenia czegoś monumentalnego, a tak dzielnie wywiązał się z tego przedsięwzięcia, jak Gilewski, posiada, obok dużej odwagi, **jeszcze większy talent.**

Bez względu na strony ujemne tej podobizny — po rzeźbiarsku, a nie po malarsku traktowane szczegóły twarzy, karnacya miejscami surowa, niedostateczna ilość szarych tonów na przejściu

uprawnienia inspektorów pracy.

W myśl projektu inspektor pracy ma prawo o każdej porze dnia i nocy wchodzić do wszystkich zakładów, podlegających inspekcyi pracy, do wszelkich urządzeń, przeznaczonych dla pracowników ,a należących do przedsiębiorstwa (mieszkania, szpitale, ochronki i t. p.), może zasięgać informacyj, oraz żądać danych statystycznych, badać dokumenty, plany i rysunki, oraz księgi dotyczące ochrony pracy i urządzeń technicznych. Inspektorowi pracy przysługuje również prawo badania osób, zatrudnionych w zakładzie, o ile chodzi o wyjaśnienie spraw związanych z inspekcyą pracy. Rzecz oczywista, że inspektorowie pracy i ich organa pomocnicze obowiązane są do zachowania ścisłej tajemnicy, odnośnie do urządzeń i procesów technicznych, sposobów fabrykacyi itp.

Po stwierdzeniu przekroczeń przepisów co do bezpieczeństwa życia i zdrowia lub moralności, oraz przepisów ogólnych o stosunku pracy, inspektor wydaje zarządzenia (na piśmie) z żądaniem usunięcia braków i niedomagań, w razie zaś wykroczeń zagrożonych karą, przesyła władzom właściwym protokół z wnioskiem nałożenia kary

Przeciw zarządzeniom i nakazom inspektora pracy przysługuje przedsiębiorcom

prawo rekursu

względnie zaskarżenia w terminie 14-dniowym. Nakazy obwodowego Inspektora pracy można zaskarżyć do Okręgowego Inspektora pracy, nakazy zaś Okręgowego do Głównego Inspektora pracy.

Jeśli nakaz Inspektora wymaga wprowadzenia lub zmiany **urządzeń technicznych**, albo **zmiany techniki produkcyi**, może być zaskarżony do specyalnej Komisyi przy Województwie. W skład tej Komisyi wchodzą: Okręgowy Inspektor pracy, naczelnik wojewódzkiego Wydziału przemysłowego, względnie stosownie do rodzaju przedsiębiorstwa, naczelnik Wydziału rolnictwa, robót publ., lub innego właściwego organu. Przewodniczący takiej Komisyi wojewoda, względnie wyznaczony przezeń zastępca.

Zaskarżenie orzeczenia inspektora nie wstrzymuje obowiązku wykonania go, jeśli ono dotyczyło takich braków w przedsiębiorstwie, które zagrażają każdej chwili pracownikowi. Jeśli zaś braki są tak znaczne, że nie usuną ich żadne zmiany, w takim razie inspektor pracy występuje do właściwej władzy przemysłowej z wnioskiem o zamknięcie zakładu.

Za niewykonanie uzasadnionego nakazu inspektora pracy przewidziane są

kary pieniężne

od 5 do 100.000 Mk., które orzekają sądy powiatowe, względnie sądy pokoju. Za niestawienie się na dwukrotne wezwanie inspektora pracy lub odmawianie mu wyjaśnień, przewiduje projekt ustawy kary od 5 do 50.000 Mk., względnie miesiąc aresztu.

Projekt ustawy określa również

współdziałanie władz administracyjnych

z inspekcyą pracy, zwłaszcza organów policyjnych, oraz zawiera

wykaz uprawnień,

które z chwilą wejścia w życie ustawy o inspekcyi pracy przechodzą z zakresu działania władz administracyjnych na organa inspekcyi pracy.

Tak w streszczeniu przedstawia się projekt ustawy o inspekcyi pracy. Jakkolwiek w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy projekt rządowy nie wprowadza właściwie nic nowego, to jednakże powitać go trzeba jako objaw dodatni, bo z chwilą, gdy stanie się ustawą, znikną różnorodne przepisy o inspekcyi pracy, pozostałe z czasów zaborczych, nastąpi na tem polu unifikacya, tak bardzo pożądana. Rozmaite braki, jakie zawiera projekt, zostaną zapewne na Komisyi ochrony pracy usunięte.

Jan Puchałka, poseł.

---

od świateł do cieni — całość czyni imponujące wrażenie. Składa się zaś na to — pochwycenie, w duchu dobrych portretów włoskich epoki renesansu psychicznego (obok fizycznego), podobieństwa osoby portretowanej, rysunek, mający cechy monumentalności (m. in. ręce znakomicie w ogólnym charakterze pochwycone), świetne pokonanie trudności, jakie nastręczała barwa szat biskupich, a wreszcie doskonałe, czysto malarskie, traktowanie tła oraz akcesoryów.

Pozatem wszystkiem jeszcze coś bije z tego portretu, nawiasem powiedziawszy, bez zarzutu zaaranżowanego, co sprawia, że wyczuwa się w nim „pazur lwa“. Prawdopodobnie, jest to ów szlachetny pęd młodzieńczy w każdem pociągnięciu pendzla do wydobycia najwyższej sumy efektów podniosłego piękna, opartego na prawdzie.

Ten pęd — to wspólna cecha Gilewskiego i Gedliczki, którzy — jestem tego pewien — staną się, może już niezadługo, świetną chlubą swej „almae matris” — krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Malarzem, który ostatnimi czasy przeszedł Rubikon, dzielący go od prawie zupełnego opanowania techniki malarskiej, jest Tadeusz Waśkowski. Dał on, między innemi, bardzo dobry „Portret p. S.” (nr. 140) na tle śnieżnego krajobrazu i śmiało naszkicowaną „Modelkę“ (nr. 135, 141), a także szereg rysunków, które są silną stroną jego uzdolnienia (nr. 125, 128, 129, 132).

Wreszcie, wyróżniają się wśród innych płócien: słoneczna, miła w kolorze „Pasieka“ (nr. 103) **Krzyżańskiego i Dietricha** „Motyw z Medyolanu” (nr. 89), efektownie w oświetleniu pomyślany i śmiało wykonany.

JÓZEF TREPKA.

Przegląd religijny.

(Beatyfikacya św. Teresy, Karmelitanki. — Projekt beatyfikacyi Ozanama. — „Impero“ i „Osservatore Romano“ a „kwestya rzymska“. — Statut dla Kościoła we Francyi.

W dniu 29 kwietnia odbyła się w kościele św. Piotra w Rrzymie uroczystość beatyfikacyjna S. Teresy od Dziec. Jezus, francuskiej Karmelitanki. Uroczystość ta sprowadziła do Rrzymu tak wielkie rzesze pielgrzymów, zwłaszcza z Francji, że — jak donosi naoczny świadek w „Salzb. Kirchenzeitung“ — „na ulicach słyszało się więcej francuskiego, niż włoskiego języka“. Głównym punktem przedpołudniowego obrzędu było odczytanie bulli beatyfikacyjnej. Przed wielkim ołtarzem zebrali się kardynałowie i biskupi kongregacji obrządków; po odczytaniu bulli opadła zasłona zakrywająca obraz błogosławionej; rozległy się tony ambrozyańskiego hymnu „Te Deum“ a równocześnie wnętrzne bazyliki zalało światło płynące z 240 świeczników. Potem uroczystą Mszę św. odprawił biskup z Lisieux, z którego dyecezji pochodziła S. Teresa.

W popołudniowej uroczystości miał wziąć udział Ojciec św. Z tego powodu napłynęły jeszcze większe rzesze ludzi do bazyliki, że już o godzinie 4. (na 2 godziny przed rozpoczęciem) była wypełniona po brzegi. Cztery stacye lekarskie umieszczone w kościele miały dużo pracy. W czasie śpiewu uroczystego, hymnu ku czci błogosławionej przybył Ojciec św. dla zakończenia uroczystości. Za odchodzącymi następnie zerwała się burza oklasków, okrzyków „evviva“, dopóki po udzieleniu jeszcze błogosławieństwa od bramy wchodowej nie zniknął z oczu tłumu. Rozdzielono mnóstwo obrazów i żywotów błogosławionej.

W związku z powyższą uroczystością trzeba przypomnieć, że mamy w języku polskim piękny przekład autobiografji S. Teresy, p. t. „Dzieje duszy“, w której w całem pięknie katolickiego ideału występuje niezwykle ujmująca duchowa postać Karmelitanki.

Katolicka Francja będzie miała — zdaje się niedługo — drugą radość; podjęto bowiem starania o beatyfikację znakomitego pisarza katolickiego, autora dzieła p. t. „Poeci Franciszkańscy“ i in., Fryderyka Ozanama (1813—1853). — Szeroko znanym jest Ozanam jako założyciel i w Krakowie pożytecznie działających Konferencyi św. Wincentego a Paulo, towarzystwa, którego członkowie mają szczytne zadanie przez dzieła miłosierdzia odradzać i doskonalić moralnie siebie i otoczenie. Otóż obecny prezydent jeneralnej Konferencji wicehr. d'Hendecourt w porozumieniu z Episkopatem wystosował do konferencji świata pismo poddające pod ich aprobatę projekt starania się o beatyfikację Ozanama. — Ponieważ projekt ten spotkał się z uznaniem i przedstawicieli kollegjum kardynalskiego (zwłaszcza kard. Vannutellego), można mieć nadzieję, że szeregi wielbicieli znakomitego działacza katolickiego będą go mogły czcić i jako świętego.

W stosunku Kościoła do państwa włoskiego, nie zaszło nic nowego prócz — artykułów dziennikarskich. Nowy nacjonalistyczny dziennik „Impero“ domaga się od rządu załatwienia „kwestji rzymskiej“ przez zinternacjonalizowanie prawa o gwarancjach dla Papieża. Szkody przez to państwo nie poniesie; wprawdzie umożliwi to zagranicznym potęgom wgląd w sprawy włoskie, ale — słusznie zaznacza dziennik — tosamo niebezpieczeństwo zawiera każdy w ogóle międzynarodowy traktat. Natomiast usunie podwójne zło: zewnętrzne, bo zniknie dla katolików zagranicy powód do posądzania państwa o prześladowanie Kościoła — i wewnętrzne, bo się skończy zgubny dualizm dwóch niezgodnych ze sobą władz, świeckiej i duchownej, skończy się konflikt, „który z proboszcza czyni rywala nauczyciela, z prefekta rywala biskupa, a z Papieża rywala króla“.

Z okazji znów wizyty Ks. Seipla w Kwirynale i Watykanie i powstałych z tej okazyi różnych kombinacyi, ogłasza „Osservatore Romano“ znamienny artykuł, w którym przypomina znany fakt, że Stolica Apostolska protestując przeciw nieprawnemu zaborowi nie szukała zemsty na jednostkach, na rodzinie królewskiej w szczególności. I tak w 8 lat po zajęciu Rzymu Pius IX. pozwala pochować w Panteonie zmarłego właśnie Wiktora Emanuela II., pierwszego króla zjednoczonych Włoch, mimo, że Panteon jest kościołem konsekrowanym, w którym się codziennie Msza św. odprawia, i mimo, że przecież od zmarłego spotkała go niejedna wielka przykrość. Taksamo zachowuje się Leon XIII. w r. 1900 po zamordowaniu Humberta w Monza. Pius XI. zaś z okazji ślubu Ks. Jolanty pozwala na ceremonie religijne w kaplicy Kwirynału.

Z tej samej dziedziny, stosunków państwa do Kościoła, przychodzi nam zanotować fakt opracowania statutu dla Kościoła francuskiego. Brali w niem udział z ramienia rządu pos. Jonnart, ze strony zaś Kościoła nuncjusz Cerretti. Statut dostał już do rąk Poincare, a ten powołał do jego przedyskutowania komisję, w skład której poza przedstawicielem rządu weszli dziekan wydziału prawa z Paryża i prof. prawa ze Strassburga. Komisya uznała statut za zgodny z prawem z 19 grudnia 1905 o rozdziale Kościoła od państwa. Zyskał on również aprobatę Stolicy Ap. i francuskiego episkopatu. Najważniejszym punktem w jego postanowieniach jest zmiana dotychczasowych „stowarzyszeń kultu” (w których właśnie hierarchia kościelna była prawie zupełnie odcięta od zarządu własnością Kościoła) na „stowarzyszenia dyecezalne“, w których organizacji musiano widocznie uwzględnić postulaty katolików, koro się Episkopat na nie godzi. Ze względu na to, że statut ten mieści się w ramach prawa z r. 1905, nie będzie poddawany pod uchwałę parlamentu, a moc prawa zyska przez proste ogłoszenie rządowe. A zatem w oficjalnych stosunkach państwa do Kościoła pod względem prawnym nic się nie zmieni!

Peiot.

Tajemnica trzech bomb.

Śladami denuncyacyi i prowokacyi.

Sherlock Holmes z „Naprzodu“ zajmuje się dalszem snuciem nici denuncyacyi na „Głos Narodu“. Wie już, w jaki sposób otrzymaliśmy listy „Orła“, więc dla odmiany rzuca nowe oszczerstwo. Oto jest „Głos Narodu“ — zdaniem „naprzodowego“ żydka — powiernikiem krakowskich „miotaczy bomb“ i „z troskliwością usiłuje osłaniać sprawców, którzy są... jego „znanymi lub nieznanymi pupilami“. Słowem: siedzibą sprawców jest redakcya naszego dziennika, a w każdym razie wystarczy zaaresztować redaktorów „Głosu Narodu“, by znaleźć miotaczy bomb i uchronić Kraków od nowych zamachów.

Ograniczając się tylko do zarejestrowania tego najnowszego odkrycia „Naprzodu“ (odpowiadać na te bzdury nie warto), możemy zaspokoić ciekawość „Nowego Dziennika“, który pyta, czy nie wiemy „czegoś bliższego o wesołych autorach listów z pogróżkami“. Otóż — nic pewnego o nich nie wiemy. Coraz bardziej jednak utrwalamy się w przekonaniu, że są oni **ludźmi tejsamej rasy, co redaktorowie „Naprzodu“ i „Nowego Dziennika“ i że ich zamachy mają cele prowokacyjne.** Świadczą o tem różne okoliczności, o których już pisaliśmy i które podnoszą także „Kuryer Codzienny“ i „Goniec“, świadczy nikczemna heca, jaką urządza krakowska P. P. S. przeciw obozowi narodowemu i władzom państwowym, świadczą także owe listy do redakcyi „Głosu Narodu“ i innych redakcyi krakowskich, listy usiłujące wywołać wrażenie, że sprawców zamachów należy szukać

w obozie narodowym. Są to listy typowo prowokacyjne.

Oczywiście możliwem jest i to, że jakaś grupka politycznie nieodpowiedzialnych młodzieńców urządza sobie niewesołe kawały z bombami. Uważamy jednak za wykluczone, by to była robota polityczna, faszystowska, czy coś podobnego.

Z radością stwierdzamy, że robotnicy krakowscy nie poszli na lep łajdackiej prowokacyi Rady Robotniczej P. P. S. i stawili się na **piątkowy wiec P. P. S. w minimalnej liczbie.** Oburzające napaści P. P. S. na wojewodę, prokuratoryę i policyę, budzące nieufność do władz, spotkały się z należną pogardą także w kołach robotniczych.

Za prowokacyjnym charakterem zamachów przemawia i ta okoliczność, że posłowie żydowscy wnieśli w Sejmie interpelacyę, w której cuda opowiadają o „organizacyi terrorystycznej" i o „sześciu zamachach". Twierdzą np., że zamach na dom rektora Natansona miał na celu zniszczenie „Bagateli", gdzie odbywało się przedstawienie żargonowe; tymczasem żargonowego przedstawienia w dniu zamachu nie było wcale, a zresztą od domu Rektora do Bagateli jest ze 400 metrów... Wkońcu interpelanci żądają, by Rząd

„wyłonił specyalną komisyę śledczą dla zbadania opisanych wypadków" i t. d.

A zatem chodzi wyraźnie o zademonstrowanie przed Europą, że w Polsce żydzi nie mogą żyć bezpiecznie i że trzeba dla nich nadzwyczajnych środków ochrony. Może interwencyi Ligi narodów?

Zamachy krakowskie służą **znakomicie syonistycznej polityce rzucania oszczerstw na Polskę...** Trudno nie widzieć między jednem a drugiem pewnego związku...

Z procesu w Białymstoku.

W czwartym dniu procesu sensacyjne zeznania, druzgocące oskarżonych, złożył kierownik defenzywy wojskowej w Grodnie, kap. Jarecki. Według jego zeznań, na zjeździe w Pradze czeskiej **byli między innymi posłowie** (białoruscy) **Taraszczuk i Baranow.** Zjazd był zwołany przez t. zw. „rząd białoruski Łastowskiego", rezydujący i będący na utrzymaniu Kowna. **Poseł Baranow był zwolennikiem akcyi zbrojnej przeciw Polsce.** Spiskowcy organizowali ruch zbrojny przeciw Polsce w Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i pow. białostockim. **Walka miała się rozpocząć w roku 1922, co się też i stało. Rozpoczęto mordy z ukrycia, wysadzono w powietrze 3 mosty.** Między innymi most kolejowy na linii Wilno—Turmonty.

Baranow współdziałał ściśle z bolszewikami i był mężem zaufania „czerezwyczajki". **Kap.** Jarecki stwierdza, iż w instrukcyach Razumowa-Chmary, rezydującego na Litwie Kowieńskiej, nakazywano wyraźnie:

tępić żandarmów, policyę, urzędników, wojsko polskie, zatruwać jadło i wodę, mordować z ukrycia.

Św. Gadoński, komisarz policyi, opowiada, co znaleziono w kryjówce spiskowców, w puszczy białowieskiej, mianowicie:

100 granatów ręcznych, 50 karabinów, 8 karabiny maszynowe, 2 i pół puda dynamitu, znaczną ilość pyroksyliny itd.

Pos. Baranow, odpowiadający z wolnej stopy, korzysta z tej wolności w sposób osobliwy. Na korytarzu sądowym zwrócił się do jednego ze świadków:

— **Mów w sądzie, że cię bito i że mówiłeś pod przymusem. Powiedz: „Niczeho ne znaju". Inaczej — popamiętasz.**

Również osobliwie zachowuje się pos. ks. Starkiewicz, prezes klubu białoruskiego. Zachęca on sprawozdawców „prasy białoruskiej", aby pisali, że „wszystkich bito i tylko terorem zmuszano ich do przyznania się".

Orędzie

Niechaj się ZAWIŚĆ w sercach nie budzi:
źródło nieznaczne — skronie ostudzi —
i zamiast chwastów — będą jaśnieć jaskry;
rozdźwięknie w duszach, jako zimny głaz kry

dzwon ukojenia, — potem sygnaturki
dźwięk się roziskrzy oczyma jaszczurki;

staną na krańcach ziemi zasłuchane chmurki,
zbledną obłoczki przelotne i małe pagórki.

Będzie spokój na ziemi i wszędzie:
człowiek obwieści odnowa
BRATERSTWA, ZGODY I SERCA
ORĘDZIE.

...Powie i rzekom, brzozom i topolom,
że rany świata — jego także bolą,

że i on zwie się synem Stworzyciela,
że jeno w postać człowieczą się wciela,

że ma do spełnienia rzecz ponadzmysłową:
musi rozgorzeć Wiarą Chrystusową.

...inaczej będzie jako cymbał brzmiący,
inaczej będzie, jak ślepy na słońce patrzący...
— — — — — — — —

Łamiąc się w stopnie ku górze, ku górze,
postawi OŁTARZ w niebiosów lazurze.

W zamieci klątew, zbryzgany posoką
Ołtarz swej Wiary umocni wysoko.

...Wszak rzekłeś Panie: „Błogosławieni
którzy cierpicie prześladowanie,
bowiem wasz smutek w radość się zmieni:
źródło nieznaczne już tutaj na ziemi
skronie spalone — pieściwie ocieni"...

Jarosław Janowski.

Sensacja z dziedziny żeglugi powietrznej.

Wedle doniesień z N. Jorku, kilku inżynierów amerykańskich przy pomocy specyalistów z dziedziny żeglugi powietrznej zajmuje się obecnie zrealizowaniem projektu, przechodzącego najśmielsze pomysły Juliusza Werne'go. Chodzi mianowicie o zaprowadzenie stałej komunikacyi **między Stanami Zjednoczonymi a Europą** na podstawie **popędu radyoaktywnego i nieosobowego sterownictwa.**

Statki powietrzne — w razie gdy projekt zostanie zrealizowany — będą kursowały między nowym a starym światem bez załogi, a dokonane dotąd próby sterowania takimi statkami z odległości dają coraz lepsze wyniki co do długości trwania lotu.

Amerykanie, zajmujący się rozstrzygnięciem tego problemu ze swą zwykłą energią i zapałem, twierdzą, iż podobne statki będą mogły przebywać przestrzeń nad Oceanem Atlantyckim tylko na olbrzymiej wysokości, gdyż tam jedynie można liczyć na wiejące przez czas dłuższy dogodne wiatry.

Wedle doniesień dzienników amerykańskich, statki bez sterników będą posiadały specyalnej konstrukcyi maszyneryę i śmigi. Mają się one z punktu wyjścia **wznosić odrazu pionowo na wysokość kilku mil angielskich,** a potem będą kierowane, niby pocisk wyrzucony z działa, ku brzegom Europy. Inżynierowie amerykańscy twierdzą, że dzięki prądom powietrznym, panującym stale na tych olbrzymich wysokościach, osiągną **one szybkość do 8-miu kilometrów na minutę.**

Jednym z najwięcej interesujących szczegółów tego bajecznego lotu, ma być lądowanie owych statków, sterowanych z ziemi na wysoko-

Najnowsze wydawnictwa muzyczne.

STEFANA MALINOWSKIEGO „Trzy pieśni o złotym ptaku" łatwe w prowadzeniu melodyi, wzorowanej na Puccinim, oparte o nastrojowy akompaniament nowej harmonizacyi, ale użytej artystycznym umiarem, nieprzejaskrawionej dysonansami, są pożądanym nabytkiem dla głosów lirycznych, wybitnie pieśniarskich: zbudowane na poetycznym tekście Guranowskiego, wydane na sopran, krótkie, o zwięzłej formie, zawierają charakterystyczny nastrój i mogą należeć do ulubionego repertoaru śpiewaczek estradowych. Nastrój pogody moniuszkowskiej, przetransponowany na nowoczesny sposób wypowiedzenia się muzycznego.

FELICYANA SZOPSKIEGO 1) Nad rzeką, 2) W opustoszałym starym sadzie, 3) Wiosnaś wiosenny ranek — trzy pieśni do słów Emila Zegadłowicza z francuskiem tłómaczeniem, są wytwornymi poematami pieśniarskimi o kunsztownej formie, większych rozmiarów, podmalowanymi nastrojowo współudziałem fortepianowym. Dwie z nich pierwsze nagrodzonemi zostały na konkursie im. Żeleńskiego w Lublinie w r. 1921.

„Nad rzeką", o melancholicznym nastroju, subtelnym kolorycie jest wylewem uczuć, odczuwanych na tle przyrody. Delikatny, zcislony akompaniament maluje tło pejzażowe, na którem poeta-muzyk wynurza swe uczucia miłosne w melodeklamatycznej szacie. Trzyczęściowa forma pieśni ujęta jest w ramy tej recytacyi śpiewnej, która kontrastuje z żywiej podmalowaną i rytmicznie bardziej ruchliwą częścią środkową. Fortepian charakterystycznie illustruje poszum boru i fal pluszczących, towarzysząc dramatycznie ożywionej melodyi. Część kończąca stanowi swym kolorytem powrotnej zadumy i melancholii wdzięczny kontrast ze środkiem tej pieśni, pełnej subtelnej poezyi i czaru.

Na tenże sam ton minorowy nastrojoną jest pieśń wtóra „W opustoszałym starym sadzie" o jeszcze bledszym kolorycie dogasającej jesieni. Smętek rozsiany w ogołoconych drzewach, w rozpraszanych liściach, w ciągnącej się mgle i dżdżu personifikuje tęsknota, drżąca od chłodu i wichru. Kompozytor wydobywa cały nastrój zarówno w części wokalnej, jak i fortepianowej.

Pieśń trzecia „Wiosnaś wiosenny ranek" różni się od poprzednich oparciem się o problem chromatyki w części fortepianowej, dzięki czemu traci na tej bezpośredniości wrażenia i prawdzie wyrazu, co poprzednie. — Wszystkie trzy są kompozycyami trudnemi w iterpretacyi i nadają się tylko dla śpiewaczek z dużą rutyną i zamiłowaniem do jaskrawego impresyonizmu.

JULIUSZA WERTHEIMA 2 cykle pieśni op. 8 i op. 10 obejmują 8 pieśni niezwykle pięknej linii melodyjnej i wdzięcznie dostosowanej partyi fortepianowej. Wertheim jest urodzonym pieśniarzem, który wskrzesza najlepsze tradycye pieśni Hugona Wolffa, gdzie partya głosowa posiada swą samodzielną melodyę, a akompaniament illustruje nastrój treści tekstu. Płynność, zwartość i łatwość melodyjna, nie sadząca się na wyszukane efekty, a mimo to oryginalna i modernistyczna harmonia, opanowana strona truktury formalnej i jej umiejętne stosowanie stwarzają z tych pieśni prawdziwe klejnociki literatury pieśniarskiej. Ani zbyt wygórowane żądania głosowe nie utrudnią śpiewakom ich wykonania, ani też zbyt skomplikowana faktura fortepianowa. Kompozytor utrafił szczęśliwie w auream mediocritatem dzisiejszych problemów techniki kompozytorskiej, a staranny dobór tekstów Rydla, Tetmajera, Glińskiego, Rapackiego czynią nam bliskiemi i miłemi te pieśni.

Dla ogólnej charakterystyki muszę dorzucić, iż ta równowaga muzycznych środków wyrazu jest wypływem pogody i jasności poety-muzyka, który wrażenia odbiera ze smętkiem lub radością liryka bez gwałtownych wstrząsów tragicznych. Stąd też i zasadnicza różnica między poszczególnemi pieśniami Wertheima a Lipskiego, u którego też same teksty były opracowane.

Ulubiona pieśń **Lipskiego „Jesienią",** która oddaje cały ponury tragizm konającej jesieni i z wstrząsającą prawdą maluje porywy wichru, tutaj stosuje się do pastelowego pejzażu o subtelnych Aksentowiczowskich półtonach. Nie ujmuje jej to piękna, lecz odmiennym przymglonym charakterem przypomina subtelność romantycznych wzruszeń, przetransportowaną na tonacyę dzisiejszej harmonii.

ZDZISŁAWA JACHIMECKIEGO trzy pieśni: **„Kwiaciarka", „Królewna", „Jakże możecie kwiaty",** mają już swoją ustaloną sławę w ciągłem ich śpiewaniu na koncertach. Zwłaszcza dwie pierwsze, nader wdzięczne, wyczute są na stylowem podłożu kompozytora-historyka: „Kwiaciarka" rzucona na tło rokokowe, uwite z girland figuracyjnych, nastraja na ton sielanek barwnych Bouchera lub Watteau; mniej korzystnie wychodzi na tem melodya o groteskowej linii, schodząc do roli podporządkowanej instrumentowi. „Królewna" do słów kompozytora, najpopularniejsza, kładzie nacisk przedewszystkiem na linię melodyjną tekstu. „Jakże możecie kwiaty" ma najkunsztowniejszą formę, ale też najmniej jest śpiewna. Kompozytor idzie tutaj po linii Szopskiego, starając się związać nastrój wiersza Staffa ze stylym charakterem partyi fortepianowej.

Dr Melania Grafczyńska.

ści 8 do 10 klm. w powietrzu. W punktach mianowicie, gdzie będą one miały opadać na ziemię, zostaną wzniesione bardzo wysokie budowle w rodzaju latarni morskich. Z ich wierzchołka będą promieniowały w kierunku morza niesłychanie silne fale elektryczne, których działanie na statek powietrzny będzie się równało **działaniu kolosalnego magnesu**: zostanie on bowiem **do punktu wyjścia owych fal przyciągnięty.**

Statki, o których mowa, z powodu wysokości swego lotu **będą niewidzialne z lądu i morza**, lecz będą dawały znać o sobie automatycznie stacyom kontrolnym, znajdującym się na statkach, płynących wzdłuż linji ich drogi.

Statki bezsterowe mają być używane w pierwszej linii do przewozu poczty, a następnie także do przewozu pewnych towarów, jeśli ten środek przewozowy nie wypadnie zbyt drogo.

Modlitwa.

Uwaga Redakcyi. Pod wrażeniem „litanii" Norwida, świeżo w „Gł. N." zamieszczonej, napisała wnuczka Kornela Ujejskiego wiersz, który zapewne wzbudzi zainteresowanie, conajmniej osób, odczuwających potrzebę pierwiastka religijnego w poezyi i trawionych pytaniem, w jakiej mierze niekiedy dziedziczą się skłonności i uzdolnienia artystyczne.

Pod Twemi stopy świateł drży tysiące
I drogi Twoje mlecznym znaczysz szlakiem,
Płatkami róży witasz blaski drżące
Słońca, pod Twoim świecącego znakiem;
Nadzieję barwną rozpościerasz tęczą,
A sama, płynąc ponad obłokami,
Szczęścia ludzkiego przędziesz nić pajęczą...
Królowo niebios — Módl się za nami!
Gdy rozgorzała ziemia pożarami,
Przy których zbladły na zachodzie zorze,
A krew ze łzami w ludzkich nieszczęść morze
Całemi jeszcze płynie potokami...
Tych, co zostali, jak ptacy bez gniazda,
Tułaczy — prowadź do ich własnej ziemi,
Jak przed wiekami Betleemska gwiazda...
Gwiazdo Zaranna — módl się za niemi!
A tym, co piekło w piersi swojej mieszczą,
Bo ukochali ponad siły swoje
I męką swoją, jak skarbem się pieszczą,
Bo im nadziei już nie trysną zdroje,
Jeśli się kają i żebrzą litości —
Przebacz, bo serca obmyli już łzami
Choć większą winą może brak miłości...
Panno bez skazy — módl się za nami!
Kto duszę swoją przykuł tak do ziemi,
Że skrzydeł dwoje brakło mu u ramion,
Kto się sprawami zajął tak ziemskiemi,
Że mu ludzkości nieraz braknie znamion,
Tych, którzy wątpią i w ciemności chodzą,
O! nie potępiaj — dźwignij Aniołami,
Niechaj w miłości Twojej się odrodzą...
Ucieczko grzesznych — módl się za nami!
Przed swym narodem nieśli ci pochodnie,
U których wiara z nadzieją się zlała,
Światłem swem błyszcząc, jak gwiazdy przewodnie
Wybrańcy ludu i chluba i chwała,
Choć jadem wrogi twarze im opluli
I fałszywymi zwali prorokami,
Niechaj powstaną i jaśni i biali...
O Matko wiernych — módl się za nami!
Ty! coś pod krzyżem Syna swego stała
A serce Twoje rozpaczą poili,
Choć żyjąc dalej razem z Nim konała
Aż Zmartwychwstania doczekałaś chwili.
Puklerzem piersi okryj nam ze stali,
Włóż gromy w serca wybranego ludu,
Byśmy przed wrogiem nigdy nie zadrgali
Zmartwychpowstania doczekawszy cudu!
Ryngrafy Twoje nosząc miast puklerzy,
Radosne modły ślemy z kadzidłami,
Patronko Święta wiernych Ci rycerzy!
Królowo Polski — módl się za nami!

Henryka z Ujejskich Bartmańska.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się po południu zebranie dozorców domowych przy ul. A. Potockiego l. 11.

Przy szczelnie wypełnionej sali uchwalono stanowczo popierać tylko Chrześc. Związek Zawodowy i potępiono bezwzględnie organizacyę klasową. Najzaciętsi nawet agitatorzy z P. P. S. dali się przekonać, że w klasowej organizacyi nie mają co robić i podpisali deklaracye przystąpienia do organizacyi chrześcijańskiej. Próżno więc „Naprzód" sili się wmówić, że „tylko dwóch zdrajców zbiegło". Przekonamy się wkrótce, gdzie będzie potęga i czyja będzie prawda.

Wieczór autorski

Antoniego Waśkowskiego.

Prawdziwą biesiadę duchową przeżyli zgromadzeni na wieczorze autorskim Antoniego Waśkowskiego.

Sąd o wartości artystycznej utworów poety zostawiam recenzentowi III. tomu „Poezyi". Na wieczorze wczorajszym miałem sposobność raz jeszcze stwierdzić, iż prawdziwa poezya nie potrzebuje liczyć się z doktrynami prądów i programami cenaklów artystycznych. Można nie zaliczać się do żadnej z grup „bojowych", a dawać rzeczy kapitalne. I naodwrót: Zapalony głosiciel nowych kierunków, w twórczości swej może zdradzać pustkę i niemoc wewnętrzną.

Waśkowski należy do pierwszej kategoryi pisarzów. Poezja jego przemówiła z estrady wykładowej — tonem eligijnej tęsknoty za kochaniem, zakipiała burzą namiętności i rozpłynąwszy się w pogodnej pieśni miłosnej, błękitniała spokojem i słodyczą...

Podniesienie uroku tych utworów, przez rzadko spotykaną, **świetną deklamacyę** — było zasługą p. Malickiej. P. Malicka może być wzorem sumienności artystycznej, gruntownego przemyślenia i głębokiego odczucia tekstu.

P. Jaworzyńska z powodzeniem odśpiewała szereg ślicznych pieśni p. Gablenca (do słów Waśkowskiego).

Prof. Szyjkowski w swem „Słowie wstępnem" starał się określić stanowisko Waśkowskiego w literaturze wsp., lecz doszedł do wniosku, iż przyszłość uczyni to lepiej i pewniej. (j. j.)

Z myśli dorastającego Stefcia.

Kobieta a wiosna.

Tyle już rymów i pięknej prozy porównywało kobietę z wiosną i odwrotnie, że najwyższy czas podnieść i podkreślić różnice, gdyż w pojęciu cierpliwego Czytelnika mogły się one całkowicie zatrzeć i dwie te instytucye stać się synonimami — a tak bynajmniej nie jest.

Kobietę różni bowiem od wiosny cech więcej niźli tysiączek liczy nasz deficyt, mimo, że do tego ostatniego jest ona w dalszych analogiach wielce zbliżona, gdyż wszelkie ściślejsze z nią obrachunki moralne i inne — kończą się deficytem, oczywiście po stronie mężczyzny.

Że wiosna jest milsza, nie trzeba się chyba rozwodzić, bywa tylko raz w roku, zawsze świeża, pożądana i kończy się latem, wiele zaś kobiet kończy się — starem pudłem, z którem nie wiadomo co począć nawet w kalendarzu, chyba ożenić ją z Popielcem. Podobieństwo w kaprysach też jest naciągane, gdyż wiosna bez względu na pogodę jest punktualna i stała — z kobiet udało się to osiągnąć jedynie żonie Faraona Tu-tung-amena i to w dzisiejszej roli mumii.

Mimo trzymania się przeważnie jednej starej mody, wiosna zjawia się nam zawsze szykowna, czy to w dziurach marcowego słońca, czy też w kwietniowych ozdobach śniegowych, i co ważniejsza, kostyum jej nie drożeje co sezon; bywa w miarę chłodna ale też i niezbyt gorąca, w czem przewyższa krańcowość kobiet.

Stosunki z bocianami umie utrzymać na właściwej stopie bez wywoływania katastrof rodzinnych, a związki z nią samą są miłe, lekkie, i mijają jak jej słońce, nie palące ani wyniszczające.

Wiosna stanowczo przewyższa kobietę, udziela się wszystkim, nawet suchotnikom, którym skraca męki życia — kobieta umie tylko wpędzić

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Majówka.

Majówka! Tak, tak! koniecznie! — zapiszczały radośnie dzieci. I w jednej chwili powiało w pokoju zapachem pól pszenicznych, łąk kwietnych i dyszącego w słońcu lasu. Pan Cyprjan zaczął z powagą wyciągać lornetkę, termos, mapkę i t. p. utenzylja, jakby do wyprawy na Mont Everest; pani pakowała naprędce przeróżne smakołyki, a reszta towarzystwa i młodzież w lansadach onestępa gotowała się do drogi.

Trzeba koniecznie uciec choć na chwilę od miasta, od tej jego wymęczonej i kurtyzowanej wegetacji na łono prawdziwej niefałszowanej przyrody. W mieście ludzie są okropni. Czy wie pan, wszak wczoraj zobaczyłam świeżo posadzone drzewko, odarte z kory. To straszne!

— Nic dziwnego, łaskawa pani — to jest generacja dzikusów. Kto patrzał, jak na wojnie odzierają ludzi ze skóry, a teraz łupi ją w przeróżnych aferach, ten ma twarde serce. Proszę zobaczyć te rozwalone barjery, ubite kamieniem uliczników tablice, zaśmiecone ulice i skwery, łamane drzewa i ławki, targane kwiaty na plantacjach, ubite nosy posągów — to jest wandalizm społeczny, choroba, z której wyleczyć trzeba przynajmniej to najmłodsze pokolenie, bo starszego zdaje się nic nie naprawi, chyba tęga policja, zwłaszcza, że przodujе w tem niechlujny element żydowski ze swym orjentalnym brudem, wdzierający się wszędzie nahalnie.

— Pan jest nudziarz! My o majówce, a pan zaczynasz swe refleksje, przycięła jedna z dam miłych lecz niebezpiecznych. Przedewszystkiem niefortunny wogóle wybrał pan sobie moment i tytuł do swych monologów i zwierzeń, nielogiczną antytezę. Bo albo refleksje, albo sowizdrzał. Jeśli refleksje, to poważne, jeśli sowizdrzał — to odruch, wesołość, impulsywność!

— Ach tak! pani woli impulsywność, lżejszą wagę?

— Nie, panie! My kobiety znosimy każdą wagę, tylko wolimy odwagę od rozwagi, czy powagi. A zwłaszcza teraz, kiedy maj, wiosna, kiedy można się upić skowrończą pieśnią i odużyć pachnącem do szaleństwa kwieciem.

Oczy pięknej pani zaczynają błyszczeć, jak gwiazdy.

— Oj źle! Coś ciepło, a nawet gorąco. — Chodźmy coprędzej w pole na słońce, wichry, pod jasny błękit, pod sklepienie boru (galopuję poetycznie, jak Farys). Chodźmy! ale dokąd? W świat!! Czerna, Tenczynek, Mników recytuję, jak portjer kolejowy — jednym tchem. Odi profanum vulgus — a tam trochę przestronniej!

— Zapóźno już na pociąg — przecina pan Cyprjan — w ubraniu sportowem z Jungfrau.

— Dziękuję za Mników! — wypowiada ktoś z towarzystwa. — Czy wiecie państwo, że spotkaliśmy tam niedawno nad rzeczką skautów naszych — a dalej żydowskich. Młodzież kąpała się przy drodze. Nie bardzo to może stosowne w święto, gdy lud wiejski przechodzi z kościoła. Ciekawszą jednak była grupa semicka, w której dorosły młodzian prawie cały nago, perorował coś, otoczony wieńcem żydowskich dziewcząt. Zasromane dziewuchy wiejskie, które nie słyszały o takiej wodnej koedukacyi, patrzały z podziwem na to „Familienbäder". Dość mam Mnikowa ze żydowskim skautem.

— Moi państwo! tylko nie tak głośno, bo powiedzą, że to wy rzucacie bomby na Kazimierzu. No, więc chodźmy gdzieśindziej! Ale gdzie? Tynіec, Bielany! Lotne panienki mimo wysokich obcasików rzuciły się z radością w drogę, jak frygi — ale poważne damy zaprotestowały stanowczo:

— Co, Bielany? To za daleko, gdyby tak auto... Najdalej Panieńskie Skały, albo Sikornik!

— Panie Sowizdrzale, pan chce uchodzić za rozsądnego i poważnego człowieka — niech nam pan wytłomaczy, dlaczego nikt u nas nie pomyśli, aby stworzyć jaką taką komunikacyę gdzieś poza miasto, choćby w lecie, jakieś łodzie motorowe na Wiśle, samochody, omnibusy, czy tramwaj na Wolę. Nic! Tylko raz do roku na Zielone Święta te tradycyjne jazdy roztrzęsionemi furkami po zakurzonym gościńcu na Bielany, ów sławny przeplataniec rąk i nóg podchmielonych wesołków... Gdzież inicjatywa prywatna, czy zbiorowa, konsolidacya wojennych miliarderów? Przecież to kokosowy interes.

— Drodzy państwo! To są retoryczne pytania i majowe pomysły. Takie przedsiębiorstwo to żaden business. Dziś ludzie chcą się bogacić szybko, nie mają czasu na czysty interes i uczciwą

w suchoty... Kończę, bo właśnie miałem się spotkać z moją Zosią...

St. Nowiński.

Dekoracye kwiatowe balkonów i okien.

Wielką ozdobą miast są gustowne dekoracye domów, po których murach pną się ciemnolistne glicyny zdobne w liliowe kiście kwiecia. Okna i balkony zdobią w skrzynkach wysadzone purpurowe pelargonie i różowe ich bluszczowe siostrzyce, pokrywające zwisającem kwieciem ściany skrzyń. Dla barwności przyczyniają się także fioletowo kwitnące dzwonki petunii i liliowe kielichy powojów, które wraz z kiściami groszku wonnego okrywają balustrady i framugi balkonów.

U nas wysiłki w kierunku zdobienia domów roślinnością są minimalne. Brak wielkiej inicyatywy ze strony gminy jest główną przeszkodą, tamującą zdobnictwo domów. Zagraniczne ogrodnictwa miejskie, produkując rośliny potrzebne do obsadzenia klombów w ogrodach miejskich i zdobienia gmachów gminnych, gromadzą duże rezerwy wysadek dla osób prywatnych. Tysiące lokatorów korzystają nie tylko z tańszych źródeł nabycia roślin, lecz ogrodnictwo miejskie służy im także pomocą i fachową radą.

Z uznaniem podnieść należy, że dla zdobienia miasta roślinnością, przyczynia się u nas w dużym stopniu Dyrekcya tramwaju, która skromnemi środkami, a jednak gustownie ozdabia kosze słupów przewodowych, które bez tej ozdoby szpeciłyby miasto. Największym jednorazowym kosztem w ozdobieniu okien i balkonów jest sprawienie skrzyń. Powinno o tem pamiętać budownictwo miejskie, aby nowe domy miały okna i balkony zaopatrzone nietylko w żelazne balustradki, lecz także w trwałe sosnowe skrzynki dla pomieszczenia roślinności.

Towarzystwa ogrodnicze zagranicą w porozumieniu z zarządami miast, wyznaczają nagrody konkursowe za najpiękniej wykonane dekoracye kwiatowe. Jest to wielką zachętą dla miłośników kwiecia. Spóźniona w tym roku wiosna daje mieszkańcom Krakowa możność do odrobienia zaniedbań w tym kierunku.

KRONIKA.

ZBIÓRKA NA OCHRONKI DLA BIEDNYCH DZIECI.

Dzisiaj 20 b. m. odbędzie się w Krakowie zbiórka na rzecz 16-tu krakowskich ochronek dla małych, biednych dzieci, pozostających pod opieką głównego Komitetu ochron krakowskich. Ze względu na powszechnie znaną i uznaną pożyteczność tych zakładów i nader ciężkie warunki, w jakich przy obecnej drożyźnie znajduje się Komitet ochron, na którym ciąży główna troska o ich utrzymanie, polecamy najgorręcej dzisiejszą zbiórkę ofiarności najszerszych sfer społeczeństwa, któremu chyba nie jest obojętną dola i przyszłość młodego pokolenia.

Zbiórka na „Czerwony Krzyż" rozpocznie się dopiero w poniedziałek.

OBECNY STAN RESTAURACYI WAWELU.

Sezon budowlany na Wawelu jeszcze się nie rozpoczął. Kierownictwo odnow. Zamku miało w programie na bieżący rok rozpoczęcie prac koło ogrzewania centralnego połowy Zamku, lecz dotychczas nie otrzymało od Ministerstwa robót publ. sum, na to przeznaczonych. Rozporządzając **z ofiar cegiełkowych kwotą 60 milionów marek, Kierownictwo nie może przystąpić do żadnej większej roboty, gdyż wypłaty tygodniowe wyczerpałyby tę kwotę w ciągu trzech tygodni.**

Mimo to, licząc na dalszą ofiarność publiczności, w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną roboty przy **uporządkowywaniu wykopalisk romańskiej bazyliki w podworcu za Katedrą.**

Z robót obecnie prowadzonych wymienić należy: **adaptacyę sal w budynku poszpitalnym,** przeznaczonych do pomieszczenia **dalszej seryi arrasów,** znajdujących się na razie w Warszawie i poszukiwania, czynione w podworcu arkadowym, które doprowadziły **do odkrycia gotyckiego poziomu pod obecnym poziomem podwórza** (bruk w głębokości przeszło 2 metrów). Równocześnie przygotowuje się projekt restaurowania wnętrza wawelskiego.

WICEMIN. ŁOPUSZAŃSKI W KRAKOWIE.

Onegdaj wyjechał z Krakowa do Warszawy, po kilkudniowym pobycie, wicemin. oświaty T. Łopuszański.

P. wiceminister przybył do Krakowa na zaproszenie Uniw. Jagiell, aby wziąć udział w posiedzeniach „studyum pedagogicznego", utworzonego przez wydział filozoficzny naszej almae matris, mającym za zadanie kształcenie nauczycieli dla szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. Wydział filozoficzny odbył z p. Łopuszańskim kilka konferencyi na temat zamierzonego przekształcenia „studyum" na kursa dwuletnie, oraz zasięgnął opinii p. wiceministra co do projektowanego pozyskania własnego gmachu dla studyum pedagogicznego.

Podczas swego pobytu w Krakowie p. minister był również obecny na posiedzeniu komisyi do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce. Sprawozdawczem posiedzeniu komisyi przewodniczył prof. Kaz. Morawski. P. wiceminister Łopuszański wyraził się, że działalność komisyi wzbudza rzetelny szacunek i że zebrany przez nią materyał przedstawia się imponująco.

CZY NA TROPIE ŻYDOWSKICH BOMBIARZY?

Komunikują nam, że onegdaj zwrócił uwagę posterunkowego policyi na pl. Estery, na Kazimierzu wóz, naładowany częściowo słomą, którego właściciel (żyd) miał zajechać do jednego ze składów ze starem żelazem. Po zbadaniu wozu, okazało się, że na spodzie, w słomie, leżały ukryte dwie w metalowych puszkach bomby. Właściciel wozu został podobno aresztowany. Policya do tej chwili nie udzieliła bliższych w tej sprawie informacyi.

PODEJRZANE NABOJE DYNAMITOWE.

Wczoraj zauważyły organa policyi na dworcu kolejowym jakiegoś osobnika, którego zachowanie wydało się podejrzane. Osobnika tego wezwano do wylegitymowania się, przyczem przeprowadzono przy nim rewizyę. Wynik rewizyi okazał się niezwykły, **gdyż w plecaku przytrzymanego znaleziono dwa wielkie naboje, zawierające materyał wybuchowy w ilości 25 kg. każdy, a nadto cztery metry lontu, oraz ośm długich kapsli miedzianych.** Okazało się, że przytrzymany jest górnikiem, zajętym w kopalni „Henryka" w Wyrach w pow. pszczyńskim na G. Śląsku, nazywa się Franciszek Kotarba, liczącym lat 28. Kotarba jechał z G. Śląska do Świątnik pod Krakowem, skąd pochodzi i gdzie mieszka jego rodzina. Aresztowany tłumaczył się najpierw, że materyał wybuchowy otrzymał od swego kolegi-górnika, w celu strzelania w Zielone Święta podczas sobótek. Wreszcie w dalszem śledztwie przyznał się, że naboje ukradł drugiemu górnikowi w kopalni. Dalsze śledztwo w toku. Policya zatrzymała Kotarbę w aresztach i wdrożyła dochodzenia, by zbadać, skąd aresztowany przyszedł w posiadanie tak wielkiej ilości materyału wybuchowego.

Kraków, 20 maja.

Następny numer „Głosu Narodu", z powodu uroczystości Zielonych Świąt, ukaże się dopiero we środę 23 b. m. o zwykłej porze.

OTWARCIE MUZEUM IM. BARĄCZA — jak zawiadamia prezydyum miasta — zostaje odroczone na kilka dni. O terminie otwarcia zostaną reprezentanci władz i członkowie Rady miejskiej zawiadomieni. Zbiory będą dostępne dla publiczności bezpośrednio po otwarciu Muzeum.

WPISY NA CZŁONKÓW CZERWONEGO KRZYŻA odbywać się będą przez cały czas trwania „Tygodnia Czerw. Krzyża" przy. stolikach, rozstawionych po mieście. W województwie krakowskiem, które liczy 43 oddziały Cz. K., w r. 1922 zarejestrowanych było członków w Krakowie: dożywotnich 260, zwyczajnych 2539, na prowincyi: dożywotnich 53, zwyczajnych 5936. W roku bieżącym od dnia 1 stycznia wpisało się w Krakowie na członków 3650 osób. Ta liczba jest nieproporcyonalnie niska w stosunku do ilości mieszkańców Krakowa. A przecież Polski Czerwony Krzyż, ze względu na swe nader doniosłe zadania na wschodzie Europy, powinien wykazać się taką ilością członków, któraby świadczyć mogła dodatnio o udziale narodu polskiego w międzynarodowej akcyi Czerw. Krzyża. Każy obywatel powinien być członkiem Towarzystwa.

DELEGACYA MŁODZIEŻY KRAKOWSKIEJ NA ZJAZD OGÓLNY WE LWOWIE, wybrana w piątek na wiecu Uniw. Jag., wybrała przewodniczącym delegacyi p. Klaudyusza Hrabyka (Mł. Wszechpolska), sekretarzem p. Henryka Dembińskiego (Odrodzenie). W skład delegacyi weszli pp.: Bielecki, Bilik, Borkowska, Dzik, Jarosz, Januszkiewiczówna, Lichorobiec, Piotrowicz i Piechocki. Delegacya utworzyła trzy komisye: ogólną, samopomocową i naukową.

O OCHRONĘ PLANTACYI PRZED SZKODNIKAMI. Przed kilku dniami zwrócili się dozorcy plantacyi m. Krakowa za pośrednictwem Chrześć. Org. zawod. z prośbą o wydanie obostrzonych rozporządzeń w sprawie ochrony plant i o nadanie plantowym władzy legitymowania niszczących rozmyślnie krzewy. Okazuje się jednak, że, mimo obietnic p. Sarego, nic w tym kierunku nie zrobiono. bo oto z 17 na 18 b. m. w nocy kilku osobników pobiło do krwi plantowego Szwabowskiego za to, że zwrócił im uwagę, by nie łamali kwitnących krzewów. Wczoraj plantowego Witkowskiego dwaj elegancko ubrani „inteligenci" zwyzywali od durniów, szubrawców, magistrackich pachołków i t. p. za to, że poprosił ich grzecznie, by wzięli psa na smyczę, który, biegając po trawnikach, wygrzebywał rabaty i kwietniki. Znamiennem jest, że posterunkowy odmówił w tej sprawie interwencyi. Chcemy wierzyć, że Prezydyum postara się o zabezpieczenie straży plantowej przed napaścią publiczności przez odnośne zarządzenie, a województwo wpłynie na policyę, by ściśle swoje obowiązki wypełniała.

ZWIĄZEK MŁODYCH POLEK urządza letnisko w Skawcach. Pobyt trwać może dwa tygodnie, ewentualnie dłużej. Pierwszeństwo mają członkowie Związków katolickich. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Związku, Grodzka 50, od godz. 11 do 1 w południe.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA NA POMORZE. Zarząd oddziału okr. Stow. chrześć. narod. naucz. szkół powsz. w Polsce (Kraków, Karmelicka 32) urządza dla swych członków dwie wycieczki naukowe: jednę dwutygodniową na Hel, drugą trzydniową do Katowic, Pszczyny, Cieszyna i okolic. Zgłoszenie przyjmuje i informacyi udziela zarząd do dnia 20 czerwca.

NAPRAWA JEZDNI ULICY RZEŹNICZEJ. W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prez. m. Federowicza, na którem uchwalono regulacye opłat w rzeźni i targowicy, oraz naprawę torów jezdnych ul. Rzeźniczej pomiędzy powyższymi zakładami kosztem około 50 milionów marek.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypił wczoraj dużą ilość kwasu solnego czeladnik piekarski Antoni Wołek, lat 43, zamieszkały przy ul. Sieradzkiego l. 17. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz przewiózł desperata w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

OJCIEC WŁAMUJE SIĘ ZE SYNEM. Policya aresztowała Aleksandra Ajdukiewicza, który ze swym 11-letnim synem włamał się onegdaj po południu do mieszkania p. Moraniakowej. Spłoszeni

---

pracę. Prawda, że Kraków dusi się, jak w kociołku w swej kotlinie pośród wieńca malowniczych wzgórz, ale jeszcze pół wieku będzie deptał w koło po plantach i deptaku, a wiek cały upłynie, zanim kiedy miał podmiejskie parki i komunikacyę do nich... Jeszcze kto, aby jaki poczciwy, zbogacony krakowianin ufundował coś dla miasta i obdarzył je podobnym zapisem, czy prezentem, jak się to dzieje zagranicą?

— O tem to już niech pan nie wspomina — wtrącił niespodzianie pan Cypryan — byli tacy szlachetni obłąkańcy w rodzaju Dra Jordana, Helclów, czy Lubomirskich — ale dzieje ich fundacyj nie zachęcą chyba nikogo do naśladownictwa.

— Doprawdy! panowie to jakby nie widzieli wiosny koło siebie.

— Ach, widzę ją miła osóbko wokoło, w oczach pani, w uśmiechu przyrody, ale chcę, aby ona była naprawdę naszą polską wiosną, wiosną naszego społeczeństwa i naszych poczynań.

— Cypryanie! ja jestem już zmęczona — szepnęła pani. — Jeśli chcecie, idźcie pieszo przez Błonia, ja z dziećmi jadę tramwajem na Salwator, spotkamy się na pierwszej ławce.

— Taka majówka! — zakrzyczała żałośnie zawiedziona młodzież. — Taka. U nas bowiem nie można dalej, jak tam, dokąd sięga królestwo Palugay'a ze swą dobroczynną wodą na miejskie tumany kurzu i śmieci.

Sowizdrzał.

przez sąsiadów włamywacze, uciekli, zostali jednak przytrzymani.

Z Polski i ze świata.

PROCES REDAKTORA STROŃSKIEGO. Wczoraj odbyła się w Warszawie rozprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej”, posłowi Strońskiemu, oskarżonemu o znieważenie władzy, a mianowicie b. naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, popełnione w artykule wstępnym „Rzeczypospolitej” z dnia 29 lipca 1922 r., pod tyt. „W matni”. Sędzia ogłosił wyrok, skazujący redaktora Strońskiego na grzywnę w kwocie 100 tysięcy marek, zaś w razie niemożności zapłacenia, na tydzień aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 10 tysięcy marek. Od wyroku przysługuje apelacya.

Z PRASY WARSZAWSKIEJ. P. Adam Nowicki wystąpił ze składu wydawców i współpracowników „Kuryera Informacyjnego” i „Expresu Porannego”.

MOTYWA ZBRODNI PRZY UL. SMOLNEJ W WARSZAWIE. Jak już donieśliśmy onegdaj, młody ziemianin z Lubelskiego, Wład. Niwiński, zastrzelił w Warszawie przechodzącego ul. Smolną wicepr. Gł. Komisyi ziemskiej, Wład. Olewińskiego, Motywa tej zbrodni zostały nam jednak początkowo mylnie podane. Oto Niwiński zapałał zemstą do Olewińskiego nie dlatego, że Olewiński nie chciał się zgodzić na parcelacyę jego majątku, lecz przeciwnie, dlatego, że nie chciał z majątku Otoka Wielka, przeznaczonego na parcelacyę, a należącego do brata Niwińskiego, wyłączyć siedmdziesięciu morgów, które Niwiński otrzymał drogą spadku. Niwiński, który wówczas jeszcze, gdy nie wiedział, że majątek będzie przeznaczony na parcelacyę przymusową, sprzedał część swej ziemi chłopom okolicznym i pobrał od nich jużto znaczne zadatki, jużto całą należytość, znalazł się w nader przykrem położeniu, gdyż chłopi zaczęli go podejrzywać, że sprzedał im ziemię, której mu nie wolno było sprzedać i poczęli żądać, aby im zwrócił podwójne zadatki. Niwiński, aby załatwienie sprawy w Urzędzie ziemskim przyspieszyć, bawił w Warszawie już od pięciu tygodni, a także sprowadził do Warszawy chłopów, z którymi go łączyły interesa i tam ich własnym kosztem utrzymywał, chcąc, by na miejscu sprawdzili, że sprawa się toczy i jest czysta. Oczekiwaniem na ostateczny rezultat swych zabiegów tak się Niwiński zdenerwował, że wkońcu, gdy znowu onegdaj otrzymał od Olewińskiego odpowiedź, że „sprawa jeszcze nie załatwiona” — zastrzelił go.

W chwili spełnienia zbrodni ulica była tak pusta, że Niwiński, nie zatrzymany przez nikogo, przeszedł duży kawałek ulicy i dopiero, napotkawszy posterunkowego, polecił się aresztować, mówiąc, że zabił człowieka.

KANALIZACYA ŁODZI. Została podpisana umowa przedwstępna na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych w mieście Łodzi pomiędzy magistratem łódzkim a hiszpańsko-holenderskiem Towarzystwem „Almerience de Rige”, z tem jednakże zastrzeżeniem, że umowę tę jeszcze musi zatwierdzić nowa Rada miejska.

PROPAGANDA NIEMIECKO-KOMUNISTYCZNA W WOJSKU FRANCUSKIEM, pełniącem służbę w zagłębiu Ruhry, prowadzona jest — jak donoszą z Paryża — na wielką skalę. W sąsiedztwie kwater wojskowych francuskich znajdywane są ciągle składy broszur i rozmaitych pism ulotnych w duchu komunistycznym. Niektóre z nich zredagowane są w doskonałej francuszczyźnie.

KATASTROFALNE SKUTKI POŻARU W TEATRZE. Biuro „Reutera” donosi z Clevelandu, że w czasie przedstawienia dla dzieci w Caroli wybuchł pożar na scenie z powodu stłuczenia się lampy, przyczem w krótkim czasie cały budynek stanął w płomieniach. Schody były drewniane i wąskie. Wkrótce runął cały budynek. Liczba zabitych wynosi 66 osób, a ciężko i lżej rannych jest ponad 200.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4734-ą w dniu imienin dyr. Zygm. Biluchowskiego — urzędnicy rafin. S. A. „Fanto” w Ustrzykach; 4735 Tadeusz i Ewelina Dąbrowscy we Lwowie; 4736 Izia i Lala z Cieszyna — ku czci ojca, Kazimierza Kantego; 4737 Krzetuscy, Kraków; 4738 Lili Maks Zink; 4739 pamięci Adama i Józefy Grynfelttów; 4740 pamięci inż. Ignacego Preissa — żona z córką; 4742 Maryan Hłasko z Kupicla: Poza tem Spółka akc. elektrowni w Sierszy złożyła na ogólne cele odnowienia Wawelu 500.000 marek.

Z teatrów krakowskich.

ZIELONE ŚWIĘTA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. W obywa dni świąt daje teatr po dwa przedstawienia, powtarzając dzisiaj po południu podniosły utwór K. H. Rostworowskiego „Zmartwychwstanie”, wieczorem zaś po raz drugi sukcesową „Ucztę szyderców” Sema Benelliego. Atrakcyjny ten dramat renesansowy zdobył sobie odrazu publiczność na wczorajszej premierze, dzięki znakomitej grze wykonawców. Wskutek defektu na malarni, powstałego w ostatniej chwili, część nowych dekoracyi p. Galla nie mogła być wykonaną i zastąpiono ją dawniejszemi. Ukażą się one na dalszych przedstawieniach. Resztę dni tygodnia wypełnia „Uczta szyderców”.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Repertuar świąteczny przynosi nam występy dwóch gwiazd: Stan. Gruszczyński, którego wczorajszy występ, przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni, w „Lohengrinie” wzbudził tak olbrzymi entuzyazm, wystąpi dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu w partyi Jontka w „Halce”; wieczorem zaś niezrównana Elna Gistedt zachwyci publiczność swą wspaniałą kreacyą „Bajadery”. W tejże samej operetce pożegna się z publicznością krakowską ta artystka przed wyjazdem na czas dłuższy.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Zmartwychwstanie“, wiecz.: „Uczta szyderców”.

Poniedziałek popoł.: „Czupurek“, wiecz.: „Popas króla Jegomości”.

Wtorek: „Uczta szyderców”.

Środa: „Uczta szyderców”.

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: Po południu „Halka” (występ St. Gruszczyńskiego); wieczorem „Bajadera” (występ E. Gistedt).

Poniedziałek o godz. 4 popoł.: „Mały król“ (występ Solarskiego); wieczór o godz. 7.45: „Bajadera“ (występ E. Gistedt).

Z sali sądowej.

Zasądzenie masarzy.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciw masarzom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię handlu łańcuszkowego i lichwę wojenną, skonstatowano na wstępie, że główny oskarżony Stawowiak zbiegł. Przewodniczący trybunału s. s. p. Markiewicz postanowił wyłączyć sprawę Stawowiaka i zarządził rozesłanie za zbiegłym listów gończych. Po przemówieniach prokuratora i obrońców trybunał udał się na naradę, która trwała ponad godzinę. Żurek i Pietruszka uznani zostali winnymi **zbrodni handlu łańcuszkowego i lichwy wojennej i skazani zostali — pierwszy na rok więzienia i 2 miliony marek grzywny, drugi również na rok więzienia i półtora miliona marek grzywny.** Oskarżony Jewiarz za niedbalstwo przy sprzedaży tłuszczu przez dopuszczenie do sprzedaży nieupranionych osób, skazany został na 7 miesięcy więzienia i 500.000 mk. grzywny. Wyrok na Żurka i Pietruszkę był zaoczny, bo obaj oskarżeni w czasie narady trybunału opuścili salę.

Czy faszyzm jest zbrodnią?

Na ten temat toczyła się przez 3 dni rozprawa w lwowskim sądzie wojskowym. Na ławie oskarżonych zasiadł kap. Schmal, który opowiadał swemu koledze, że por. Kwiatkowski po wyborze prezyd. Narutowicza w stołowni oficerskiej miał krzyknąć, że **„tylko faszyzm uratuje Polskę“**, a słowom tym miał przyznać słuszność pułk. Cieński. Ponieważ zajście to opisał socyalistyczny „Dziennik Ludowy”, więc przeprowadzono dochodzenia, które jednak nie nagromadziły materyału obciążającego por. Kwiatkowskiego i pułk. Cieńskiego, wobec czego zaczęto szukać sprawcy obrazy czci i w rezultacie wytoczono sprawę kap. Schmalowi.

Trybunał wyrokiem uwolnił kap. Schmala od zatrzutu obrazy **czci por.** Kwiatkowskiego, **uznał go natomiast winnym obrazy starszego stopnia oficera, czyli niesubordynacyi i za to skazał go na 14 dni aresztu domowego.** Jednocześnie sprawa ta ma być odesłana do sądu honorowego, celem rozpatrzenia jej tak przeciw kap. Schmalowi, jak i por. Kwiatkowskiemu. Tak więc sprawą, czy faszyzm jest zbrodnią, będzie dalej zajmował się oficerski sąd honorowy.

Listy z kraju.

Ofenzywa Izraela na Zakopane,

Zakopane wystąpiło w ostatnich czasach do energicznej walki z zamiarami żydostwa, by podkopać rozwój życia narodowego na Podhalu. A prowokacyi ze strony żydów nie brak.

Planową robotę wywrotową rozpoczyna Rozenhek, wysondowaniem opinii katolickiej, jak zareaguje na profanacyę miejsca poświęconego i przeniesienie krzyża przydrożnego. Singer bierze udział w nabożeństwie, występując w plutonie delegacyjnym Straży Pożarnej. Stotter wkręcił się również do Straży Pożarnej, zyskał nawet zapomogę z Gminy, mimo sprzeciwu p. Chałasowskiego i członków Straży. Mikenbrumowa ma dużo na sumieniu, o nią opiera się każda sprawa i każde nowe przedsięwzięcie żydowskie. Obecnie używa jej Rozenhek do pertraktacyi z p. Fiszerem, któremu Mikenbrumowa obiecuje 10 milionów, by się z domu usunął i nie przeszkadzał budowie, a tem samem — zamurowaniu miejsca poświęconego. P. Fiszer oddał sprawę adwokatowi, a ten skierował ją na drogę Prokuratoryi. Handel żydowski wysila się o rynek zbytu w Zakopanem i na Podhalu. Codziennie zjeżdżają nowi agenci, oferując towary bardzo złego gatunku, lecz o wyglądzie ponętnym a konkurencyjnej cenie.

Wobec nacierającej mafii żydowskiej, energiczne stanowisko zajęło kupiectwo miejscowe, zaopatrujące się w towary wyłącznie w chrześcijańskich wytwórniach i hurtowniach.

Przemysł pensyonatowy, dzięki zrzeszeniu w Rozwoju, staje się coraz odporniejszy na zakusy obce a wrogie. Nowa prowokacyjna pogróżka, zgrupuje ten przemysł jeszcze silniej. O to właśnie chodzi, by w nadchodzącym sezonie, nie przyjeżdżali do nas ci — których sami widzieć i słyszeć nie chcemy!

Mimo to jednak nie ustają nagonki na kupno parcel, will i domów, na dzierżawy i najmy sezonowe. Tu właśnie mają swoje źródło pokątne pensyonaty żydowskie i braki mieszkaniowe w domach i pensyonatach dla swoich, zwłaszcza przy wycieczkach turystycznych, krajoznawczych i szkolnych, oraz przy większym zjeździe letników.

Obserwacya codziennych przejawów życia ujawnia z jednej strony coraz większą brutalność zamierzeń żydowskich — z drugiej skoordynowaną akcyę obronną ludności chrześcijańskiej.

Lubicz.

SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W ISTEBNEJ.

Prof. Michał Asanka Japołł pisze nam:

Gdy przed laty robiłem wycieczki w okolice górskie bawarskiej Szwajcarji, gdzie napotykałem w każdej wsi placówkę artystycznego przemysłu, wyrobów z drzewa, mimowoli budziła się myśl: czemuż to w Polsce nie wykorzystuje się talentów rodzimych dla takich celów, dla stworzenia na wielką skalę rodzimej sztuki stosowanej, której przebajeczne wzory nasz lud posiada. Tylko gdzieś pod Lwowem istnieje fabryka zabawek, a styl zakopiański liczy książkowe raczej, aniżeli powszechnie spopularyzowane i zastosowane wzory swej sztuki przebogatej! Aż w Ustroniu napotykam na wysiłek artysty, **Ludwika Konarzewskiego,** który założył tam: **szkołę przemysłu artystycznego.** Rzeźba, malarstwo, sięgające w motywach po rdzennie śląską sztukę, to przewspaniała praca szkoły, gdzie bezpłatnie jej uczy Konarzewski, a owoce tej pracy, dzisiaj już znane z wielu wystaw, tworzą naprawdę niedouwierzenia, placówkę polskości, w najlepszym stylu, na rubieżach naszych kresów zachodnich.

Konarzewski pokusił się o wybudowanie własnego domu, gdzie urządza letnisko, wspaniały kąt dla wypoczynku, z wszelkimi wygodami, aby tą drogą zdobyć środki do dalszego prowadzenia szkoły. Apeluję tą drogą do chętnych, aby w ten, nader godny sposób, ułatwiając sobie pobyt wakacyjny, przyczynili się do dalszego rozwoju tej szkoły przemysłu artystycznego.

Ostatnie wiadomości.

O dobra Żywieckie.

Kraków. W związku z wczorajszą informacyą naszego korespondenta warszawskiego, który doniósł o zniesieniu sekwestru państwowego z dóbr żywieckich, należy wyjaśnić, że dobra te nie były dziedzicznemi domu Habsburgów, lecz prywatną, w różnych okresach czasu nabywaną własnością. Dlatego też sekwestr nałożony na dobra Żywieckie przez rząd, był pod względem prawnym co najmniej wątpliwy, co zresztą niewątpliwie będzie dostatecznie wyjaśnione w sejmowej komisyi spraw zagranicznych z okazyi ratyfikacyi traktatu w St. Germain.

Równocześnie trzeba stwierdzić, że b. arcyks. Karol Stefan jest obywatelem Państwa polskiego, a dwaj jego synowie pełnili służbę wojskową w szeregach armii polskiej przez cały okres minionej wojny i zdobyli sobie zaszczytne odznaczenia.

Polska obsadzi G. Śląsk?

Rewelacye niemieckiego dziennika.

Warszawa. (Telef. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi, że pisma czeskie, także półurzędowe, zachowują milczenie co do politycznego znaczenia odwiedzin marsz. Focha w Pradze. Marszałek w licznych przemówieniach omijał jak najbardziej politykę. W kołach czesko-słowackich uważają te odwiedziny za akt prostej grzeczności i zaprzeczają, jakoby Foch był wysłannikiem Poincarego dla poparcia akcyi francuskiej nad Ruhrą.

Natomiast tensam korespondent tegoż dziennika z Pragi utrzymuje, że Polska zobowiązała się wobec Francyi w chwili uznanej przez Paryż za odpowiednią do poparcia akcyi nad Ruhrą obsadzić część G. Śląska, a to dlatego, że Niemcy nie spełniły szeregu żądań polskich.

OWACYE CZECHÓW DLA FOCHA.

Warszawa. (AW). Na wszystkich dworcach czeskich przygotowano wielkie owacye na cześć Focha. W Pradze na dworcu Wilsona ustawiono trzy pułki piechoty z orkiestrą, w salonie zgromadzili się wszyscy ministrowie z ministrem spraw wewn. jako zastępcą Massaryka, sfery wojskowe, cały korpus dyplomatyczny. Marszałka powitał przemówieniem minister spraw wewnętrznych, poczem zabrał głos minister spraw wojskowych i przedstawiciel Pragi. Następnie udano się na Zamek, ulice przybrane w mnóstwo flag i przepełnione publicznością.

Marszałek Foch zaprosił w imieniu prezydenta Milleranda prezydenta Czechosłowacyi do Paryża.

Tego samego dnia podejmowało miasto marszałka Focha w staromiejskim Ratuszu. Po przemówieniu starosty wręczono gościowi medal i dyplom honorowego obywatelstwa Pragi, oraz zakomunikowano, że jedna dzielnica miasta nazywać się będzie odtąd jego imieniem.

GEN. LEROND WŚRÓD BAŁKAŃSKICH SOJUSZNIKÓW FRANCYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Belgradu przybył z Bukaresztu gen. Lerond. Był na audyencyi u króla Aleksandra.

Gen. Lerond odwiedził Pasicza, min. spraw zagr. Mincica i min. wojny. Dzienniki twierdzą, że celem podróży Leronda jest utrwalenie stosunków między Francyą a małą ententą. W Jugosławii zabawi on dziesięć dni, zwiedzi Zagrzeb, Sarajewo, Lublanę, a potem pojedzie do Pragi.

Armia okupacyjna będzie wzmocniona.

Paryż. (PAT) „Matin" donosi, że rządy francuski i belgijski postanowiły wzmocnić armie okupacyjne o 20 tysięcy ludzi, aby w ten sposób mieć możność bardziej intenzywnej eksploatacyi zagłębia Ruhry, zwłaszcza eksploatacyi węgla i koksu.

Essen. (PAT) Przy współudziale oddziału żołnierzy francuskich zasekwestrowano ruchomości dyrektorów kopalń Engelmanna i Gutenhoffera, odmawiających zaplacenia grzywny, nałożonej na nich przez sąd wojenny w Moguncyi.

WYWROTOWCY KOMUN. W DÜSSELDORFIE.

Düseldorf. (PAT) Działalność wywrotowa komunistów zaznacza się coraz silniej. W dniu wczorajszym jedna z t. zw. „setek proletaryuszy" zjawiła się na tutejszym targu miejskim i zmusiła handlujących do obniżenia cen. Inna „setka" komunistyczna wtargnęła do szeregu kopalń, przemocą zmuszając robotników do przerwania pracy i przystąpienia do strajku. Podczas walk z policyą kilka osób zostało rannych, a kilka zginęło.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ.

W czasie od dnia 12 do 18 b. m. spędzono na targowicę miejską: buhai 78, wołów 128, krów 344, jałówek 213, cieląt 1.237, owiec 6, świń 1.257. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 600.000—1,040.000, woły od 550.000—1,040.000, krowy od 407.200—1,040.000, jałówki od 580.000—1,020.000, cielęta od 422.200—807.600, świnie żywej wagi od 1,000.000—1,275.000, świnie bitej wagi od 1,300.000—1,600.000. Łącznie spędzono 3.266 sztuk, z czego zużyto na konsumpcyę miejscową 2.310 sztuk, na zamiejscową 955.

KURSA.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.15, Holandya 217.25, Nowy Jork 555, Londyn 25.66, Paryż 36.95, Medyolan 26.25, Praga 16.54½, Budapeszt 0.10½, Belgrad 5.77½, Sofia 4.47, Warszawa 0.01.17, Wiedeń 0.00.78¼, austr. korona stempl. 0.00.78¼.

NADESŁANE

List otwarty do p. Józefa Piłsudskiego.

Łaskawy Panie Komendancie!

Dnia 24 kwietnia b. r. wyczytałem w odnośnym Dzienniku personalnym, że Pan Komendant jako ówczesny Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz raczył łaskawie z okazyi przeniesienia mię w stan spoczynku, nadać mi stopień majora.

Przedkładam wobec tego ze swojej strony następujące oświadczenie: 1) że z poborów emerytalnych zrezygnowałem jeszcze w marcu 1922 r.; 2) że łaskawie nadanego mi stopnia majora nie jestem w stanie przyjąć, gdyż podnoszono przeciwko mnie skrycie ciężkie i defamujące zarzuty, które nie zostały ani sądownie, ani w drodze sądów honorowych merytorycznie rozpatrzone, ani też przez delatorów odwołane.

Gdy w r. 1914. po rozwiązaniu b. Legionu wschodniego — odmówiłem zeznań rotmistrzowi żandarmeryi z AOK., zbierającemu materyał przeciw ś. p. hr. Skarbkowi, został tajny nadzór, pod którym się wówczas znajdowałem, wzmocniony i podniesiono przeciwko mnie również skrycie nawet zarzuty szpiegostwa tchórzostwa i kradzieży; celem uniemożliwienia mi obrony przeciw nim uznano mię za umysłowo chorego.

Za czasów polskich oparła się cała sprawa na moje żądanie o sądy wojskowe, lecz pod wpływem mężów zaufania byłych władz austryackich za pośrednictwem jenerała Dra Krzemieńskiego zaaranżowano przy sądowem załatwieniu bierny opór aż do tego stopnia, że mimo 64-krotnej interwencyi ze strony moich obrońców i mimo tego, że Wojsk. Sąd Okr. w Krakowie w piśmie przedłożonem Inspektoratowi IV. Armii z dnia 5 września 1921 r. wspomina o jakoby mającej nastąpić rozprawie głównej, w przeciągu czterech lat nie przesłuchano ani jednego świadka. Sprawa zarzutów pozostaje zatem i nadal niewyjaśniona.

Ponieważ wobec takiego stanu rzeczy, żaden awans nie może mieć miejsca i w każdej zachodnio-europejskiej armii, gdzie honor ogółu i jednostki ma odpowiedni walor, byłby w takich warunkach rzeczą nie do pomyślenia, przedkładam Panu Komendantowi oprócz wyrazów głębokiego respektu, także wyrazy mojego serdecznego współczucia, że mimo moich usiłowań nadużyto zaufania Pańskiego i spowodowano zatwierdzenie tego awansu. Ja ze swojej strony z żołnierską pokorą, ale też i z żołnierską stanowczością oświadczam, że ku mojemu wielkiemu ubolewaniu nie jestem w stanie przyjąć nadanego mi stopnia majora. Nadmienić jeszcze muszę i o tem, że jeszcze w roku 1919, oświadczyłem tak majorowi Macieszy, jakoteż i wszystkim moim przyłożonym, że dopóki sprawa zarzutów nie zejdzie w uczciwy sposób z porządku dziennego, nie jestem w stanie przyjąć żadnego awansu. Ponieważ awans mimo-to nastąpił, nie pozostaje mi zatem nic innego, jak przedłożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o anulowanie go. Równocześnie przedłożę kancelaryi wojskowej w Belwederze podanie o udzielenie mi pozwolnia na sporządzenie sobie odpisu tamtejszego referatu ad L. 3114 z 1919 roku.

Zawiadomiono mię bowiem z ośmiu źródeł, że Panu Komendantowi został przedłożony referat przedstawiający sprawę w całkiem fałszywem świetle.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł naftowy w Polsce.

Zapasy ropy.

Dotychczasowe obliczenia geologów wykazują około 200 milionów ton zapasów ropy, a to na pasach dostatecznie zbadanych o obszarze kilkudziesięciu tysięcy morgów. Z ogólnej ilości znajduje się w eksploatacyi około 7000 hektarów. Na obszarze tym wierci 200 firm, posiadających razem 440 kopalń (w r. 1913 — 444). Cały ten bogaty przemysł zatrudnia na kopalniach ropy, gazu i wosku ziemnego, w rafineryach około 28.000 robotników.

Przemysł naftowy rafineryjny.

Z przesłanej do przeróbki w rafineryach 749.699 ton ropy, przerobiono tylko 729.473 ton ropy, z czego otrzymano 658.311 ton produktów naftowych i parafiny. Z otrzymanej ilości produktów naftowych rafinerye wysłały na spożycie wewnętrzne 245.145 ton produktów naftowych i parafiny, na eksport 354.406 ton.

W rafineryach z końcem 1922 roku pozostał zapas 49.112 ton ropy, oraz 115.411 ton produktów naftowych i parafiny.

Przemysł gazów ziemnych.

Produkcya gazu ziemnego w roku ubiegłym wyniosła 402.497.584 metrów kubicznych, czyli na minutę średnio 768.32 metry kubiczne. Produkcyę się otrzymywano z 716 szybów.

Produkcya wosku ziemnego.

Produkcya wosku ziemnego w r. 1922 dała 430 ton z 5 czynnych kopalń. Z końcem r. 1921 zatrudniał ten przemysł 735 robotników. Z produkcyi wysłano zagranicę 405 ton. Największym odbiorcą tego produktu są Niemcy. W r. 1913 produkcya wosku wynosiła 1.580 ton.

STATYSTYCZNE OPŁATY POCZTOWE.

Ministeryum poczt i telegrafów poleciło urzędom pocztowo-telegraficznym od 15 b. m. wprowadzić następujące opłaty statystyczne: Od przesyłek pocztowych najniższa opłata ma wynosić 50 marek. Od towarów wysyłanych pocztą nieopakowanych opłata statystyczna wynosi 100 mk., od każdych dwóch sztuk ptactwa opłata wynosi 400 mk. i od jednej sztuki zwierząt żywych 400 marek.

ZAINTERESOWANIE POLSKĄ W HOLANDYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Holenderskie koła handlowe zaczęły się żywo interesować stosunkami gospodarczymi w Polsce. Z inicyatywy zarządu kolei holenderskich wywieszono na dworcach kolejowych rozkłady kolejowe do Polski, tudzież afisze oznajmiające o Targach wschodnich we Lwowie.

MIĘDZYNAR. KONGRES ROLNICZY W PARYŻU.

Minist. rolnictwa komunikuje, że z końcem maja odbędzie się w Paryżu XI. międzynarodowy kongres rolniczy. Rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego o wzięcie udziału w tym kongresie. Na skutek tej propozycyi wyjeżdża do Paryża jako delegat rządu senator Kiniorski i naczelnik wydziału ekonomiki rolniczej Stefan Kubikowski. Poza tymi delegatami rządu udają się do Paryża delegaci centralnej organizacyi rolniczej: poseł Gościcki, redaktor „Gazety rolniczej" Jan Lutosławski, pp. Żółkowski i Alfred Jankowski.

Dnia 1 września 1922, bawiąc przypadkowo w Belwederze, dostałem ten referat do rąk i przekonawszy się naocznie o prawdziwości otrzymanej informacyi, poprosiłem o odpis: prośbie mojej odmówiono, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Zaznaczyć muszę, że jakkolwiek uznaję w zupełności konieczność zachowania tajemnicy urzędowej, to trudno nie podkreślić tego, że tem większy obowiązek ma dotyczący referent, tylko tak sprawę przedstawić, jak tego ustawa, honor i sumienie wymaga. Nie mogę natomiast zrozumieć tego, ażeby i nieprawdziwe referaty doznawały specyalnej ochrony prawnej, gdzie referent nadużywając bezwzględnego zaufania swojego szefa, jak też i licząc na to, że treść referatu nigdy nie dojdzie do wiadomości interesowanego, pozwoli sobie na takie zreferowanie sprawy, jak w tym wypadku, gdzie w całym referacie nie ma ani jednego słowa prawdy. Tajemnica urzędowa nie może nigdy być uważaną za osłonę dla nieprawdy i intryg.

Jestem tego pewny, że treść tego referatu nie uległa zmianie i nie ulegnie zmianie.

Żywiąc niepłonną nadzieję, że Pan Komendant raczy mi łaskawie udzielić swego poparcia, kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku

J. Kozicki, kpt. rez. W. P.

Mydlniki, dnia 8 maja 1923.

H. G. WELLS.

W OTCHŁANI.

2 (Tłumaczył Z. Bodeński).

— Nie. W głębokości siedemdziesięciu lub osiemdziesięciu stóp nie porusza się ani drobina, chociażby na górze wiatr aż ochrypł z wycia, a woda wznosiła się do chmur. Nie. Tam w głębi. — Posunął się do boku okrętu, a tamci dwaj poszli za nim. Wszyscy trzej oparli się na łokciach, wpatrując się w żółto zielonkawą wodę na dole.

— Pokój — rzekł Elstaed, kończąc głośno swą myśl.

— Czy pan jest całkiem pewny, że mechanizm zegarowy będzie działał? — zapytał Weybridge po chwili.

— Działał trzydzieści pięć razy — rzekł Elstead. — Powinien działać.

— A jeżeli nie?

— Czemużby nie?

— Nie chciałbym się spuszczać w tej przeklętej maszynie — zawołał Weybridge — nawet za dwadzieścia tysięcy funtów.

— Wesoły chłopak z pana — rzekł Elstead i plunął przyjaźnie na bańkę we wodzie.

— Nie rozumiem jak pan będzie tą rzeczą kierował — odezwał się Steevens.

— Naprzód zaśrubują mnie do kuli — rzekł Elstead, — a gdy trzy razy zapalę i zgaszę światło elektryczne, na znak, że wszystko w porządku, zostanę spuszczony do morza z tyłu okrętu, przez tamten żóraw, z tymi wszystkimi wielkimi ciężarkami ołowianymi, przyczepionymi pod spodem. Wierzchni ciężar ołowiany dźwiga walec z nawiniętymi stu sążniami silnej liny i oto wszytsko co łączy ciężarki z kulą, prócz rzemieni, które zostaną przecięte, gdy się całą tą historyjkę spuści do wody. Używamy zwykłej liny zamiast drucianej, gdyż jest łatwiejsza do przecięcia i lżejsza, a to, jak pan widzi, są konieczne punkty.

W każdym z tych ciężarków ołowianych, jak pan zauważą, znajduje się dziura, a przez nią będzie przesunięty pręt żelazny, wystający sześć stóp po dolnej stronie. Gdy się uderzy z dołu ten pręt, popycha on dźwignię i puszcza w ruch mechanizm zegarowy po tej stronie cylindra, gdzie jest nawinięta lina.

Otóż spuszcza się całą tą historję do wody i przecina się rzemienie. Kula pływa, bo z powietrzem w środku jest lżejsza od wody. — Ale ciężarki ołowiane toną i lina się odwija. Gdy się skończy, i kula zatonie, ciągnięta w dół przez linę.

— Ale na co ta lina? — zapytał Steevens. Czemu nie przymocować ciężarków wprost do kuli?

— Z powodu uderzenia na dole. Cała ta historja będzie pędzić w dół, milę za milą, przy końcu w szalonem tempie. Roztrzaskołaby się w kawałki, gdyby nie ta lina. Lecz ciężarki uderzą o dno i skoro tylko się to stanie, wejdzie w grę lekkość kuli. Będzie tonąć coraz wolniej; nakoniec się zatrzyma, potem znów zacznie się wznosić do góry.

— Tutaj to zaczyna działać mechanizm zegarowy. Skoro tylko ciężarki uderzą o dno morskie, pręt zostanie wypchnięty i podbije mechanizm zegarowy, który nawinie linę na walec. Zostanę ściągnięty na dno morskie i tam pozostanę przez pół godziny, rozglądając się dokoła, przy blasku światła elektrycznego. Potem mechanizm zegarowy popuści nóż sprężynowy, który przetnie linę i popędzę do góry, niby bańka w wodzie sodowej. Sama lina pomoże mi do wypłynięcia.

— A gdyby pan przypadkiem trafił na okręt? — zapytał Weybridge.

— Wypłynę w takiem tempie, że przebiję go na wylat — rzekł Elstead. — Nie potrzebuje pan się o to trapić.

— A przypuśćmy, że jaki zwinny skorupiak wsunie się w mechanizm zegarowy?

— Byłoby to dla mnie naglącem zaproszeniem do zatrzymania się — odparł Elstead, odwracając się od wody i wlepiając wzrok w kulę.

Wrzucono Elsteada w morze o jedenastej. Dzień był pogodny, jasny i spokojny, a widnokrąg ginął we mgle. Światło elektryczne w górnym przedziale po trzykroć zabłysło wesoło. Wówczas spuścili go powoli na powierzchnię wody, a w łańcuchoch z tyłu okrętu był uwieszony marynarz, gotów przeciąć linę, przytrzymująca kulę i ciężarki ołowiane. Kula, która tak wielka wydawała się na pokładzie, pod tyłem okrętu wydawała się niesłychanie drobna. Kołysała się nieco, a dwa czarne okna na samym wierzchu były podobne do oczu, wytrzeszczonych z nieukrytem zdziwieniem na tłoczących się do balustrady ludzi. Jakiś głos wyraził zdziwienie, jak to kołysanie przypadło Elsteadowi do gustu. Czyś gotów? — zawołał komendant. — Tak panie. — Więc puszczaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAPROSZENIE.
V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Udziałowców
Fabryki wyrobów stolarskich w Krakowie S. o. o.
„MURANYI“
odbędzie się dnia 4 czerwca 1923. o godzinie 4-tej popoł. w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z IV Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za czwarty, statutem przepisany okres bilansowy od 1. stycznia od 31. grudnia 1922
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków.
4. Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i rewizorom wynagrodzenia.
5. Wniosek na podział czystego zysku za rok 1922.
6. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców na lat 3.
7. Wybór jednego członka Dyrekcji na lat 3.
8. Wybór trzech rewizorów i dwóch ich zastępców na rok 1923.
9. Wnioski członków.

539 DYREKCJA
Fabryki wyrobów stolarskich w Krakowie
„MURANYI“.

Wdowa inteligentna
w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, przyjmie posadę na plebanji albo u jednego Pana lub Pani. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod Rozalja. 569

Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE“
S. A. w Krakowie
zawiadamia, że III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy, odbyte w dniu 13 b. m., uchwaliło z zysku bilansowego za rok 1923 wypłacić dywidendę w wysokości
100% nom. wart. akcji t. j. po 700 Mp. za kupon
Dywidenda płatna będzie od dnia 1. czerwca b. r. za złożeniem kuponu Nr. 3, względnie za przedłożeniem tymczasowych potwierdzeń na akcje klauzurowane, od akcji I—IV. em. włącznie (akcje V. em. uczestniczą w zyskach Towarzystwa od 1. stycznia 1923), a wypłacać ją będą:

W KRAKOWIE: Kasa Towarzystwa przy ul. Straszewskiego 27.
Polski Bank Przemysłowy, Oddział w Krakowie, ul. Szewska 1.
W WARSZAWIE: Kasa Towarzystwa przy ul. Hortensji 1/7.
WE LWOWIE: Polski Bank Przemysłowy, ul. 3 aja 9.
W KATOWICACH: Kasa Towarzystwa przy ul. Warszawskiej 4.
W WIEDNIU: Austro-Polnische Bank, I. Singerstrasse 27. 572

Kucharz z wyższych domów, z dobremi świadectwami, znający się b. dobrze na ogrodzie warzywnem, poszukuje posady na ordynarję zaraz. Kucharz w Niepli p. Moderówka k. Jasła. 558

Pomocnik gospodarczy. z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką rolną, szuka posady od zaraz. Łaskawe oferty przyjmie Maług, Ryglice - Żalasowa. 540

Łaskawych Dobrodzieji uprasza inteligentna osoba o zarzutkę letnią i spódnicę lub o ofiary na kupno używanych. Adres: Krystyna Langerowa, Rynek Kleparski l. 14 m. 13. II p

TOWARZYSTWO :: OKRĘTOWE ::

RED STAR LINE

LIJNIA CZERWONEJ :-: GWIAZDY :-:



485

BACZNOSC

REEMIGRANCI I EMIGRANCI!

Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić. W tym celu należy we własnym interesie zwracać się osobiście lub listownie do naszego biura **w Krakowie, Florjańska 43,** gdzie **bezpłatnie** wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien **natychmiast** przesłać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1 czerwca wizy nie będą udzielane.

Kto jeszczcze numerka nie ma winien zgłosić się do nas z affidawitem po informacje, których **bezpłatnie** udzielamy ustnie i pisemnie.

Cena szyfskarty z Krakowa do New-Yorku 106 dolarów.

Amerykański podatek 8 dolarów.

Dla pasażerów III. klasy osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.

W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.

Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do **300 dolarów wypłacamy w dolarach.**

ANTWERPJA-AMERYKA
CHERBURG lub GDAŃSK-AMERYKA

KRAKÓW, Florjańska 43.

KTÓRA Z PAŃ

posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus", maszynkę gazową lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reperacye, proszę się udać do pracowni

J. MYSZKOWSKIEGO
ulica Dietlowska 46

Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 1438

WAŻNE DLA PANÓW

chcących golić się łagodnie brzytwą! Celem przekonania się proszę zwrócić się do dobrego szlifierza

J. MYSZKOWSKIEGO
przy ul. Dietlowskiej 46

Jako fachowiec mogę zapewnić, że posiadam na składzie wielki wybór najlepszych brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów po zniżonych cenach.
556

Kasa ogniotrwała większych rozmiarach zaraz do sprzedania. plac Marjacki 2. 563

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Zarząd Główny: Kraków, ul. Sławkowska 1.

ODDZIAŁY: Gdańsk, Hundegasse Nr. 46.
Lwów, ul. Kołłątaja Nr. 8.
Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr. 27.

EKSPOZYTURY: Wilno, Białystok, Łódź.

Kapitał akcyjny Mp. 264,000.000.-

Adres dla telegramów: „Tohan".

DZIAŁY: Spożywczy, Maszyn rolniczych: Drzewny, Budowlany, Węglowy. 545



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**

chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach 529
niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S-ka

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. — Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszki. — Feretrony.

◀ **Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.** ▶

POWROZNICZE

WYROBY

pierwszozędnej jakości i wykonania
— hurtownie i częściowo poleca — 522

FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.



Wytwórnia

wykwintnych ubiorów męskich, damskich i wojskowych na miarę.

FABRYCZNY SKŁAD
sukien krajowych i zagranicznych.

HOJTASZ i WOŁKOWICZ
KRAKÓW, PODWALE L. 5.
Tel. 38-16.
527

WÓZKI DZIECIĘCE odnawia :: precyzyjnie

J. PIECHOWICZ
Kraków, ul. Mikołajska L. 7.
Gumy obciąga napoczekaniu. 544

Na składzie posiada zawsze różne wyroby rymarskie, siodlarskie sportowe jak też uprzęże i siodła, które poleca

IGNACY RYBKA 517
Kraków, ul. św. Marka L. 20.

WAŻNE DLA PAŃ! WAŻNE DLA PAŃ!

SALON FRYZYERSKI

wyłącznie tylko dla Pań: Czesanie, — Farbowanie włosów z gwarancją. — Masaż twarzy. — Manicure. 521

JERZY WEISS były pracownik firmy Łabużek
Kraków, Sławkowska 4 (wejście z bramy).

MASZYNY do szycia „SINGER"

Kraków, ul. Sławkowska 13-15 (dom hr. Tarnowskiego).

Magazyn zaopatrzony jest we wszystkie części zapasowe do maszyn: igły, nici, oliwę i t. p. Przy magazynie znajduje się **warsztat reparacyjny,** w którym fachowcy uskuteczniają reparację maszyn do szycia wszelkich systemów i rodzajów **najlepiej, szybko i tanio.** 531

Spółka Akcyjna **Singer Sewing Maching Comp.**
Kraków, Sławkowska 13-15.

!! WAŻNE DLA PAŃ !! 543

Pracownia ubiorów damskich

J. Kalafarskiego
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 12.

Pierwszorzędnie wykonuje kostjumy. płaszcze i t. p. po cenach przystępnych.

ALFRED MACHNICKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

Hurtowny Skład artykułów religijnych, książek do nabożeństwa, różańców, medalików, krzyżyków itp.

Poleca **Obrazki** na 1-szą Komunię św. medale Sodalicyjne i szkaplerzne. Krzyże do szkół, internatów 498
posiada w wielkim wyborze

KATALOG

książek wszelkich nowości
wysyła 530
Księgarnia Jana Mackowa
Rożniatów, (MałoPolska).

Dom towarowy „BAZAR POLSKI" S. A. w Krakowie

obok głównej poczty

Poleca stale na składzie wszelkie towary kolonialne, spożywcze,

LIKIERY i WÓDKI

po cenach niskich.

SŁONINA i SMALEC

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Generalne zastępstwo i skład serów fabryki Ordynacji Przeworskiej.

Poleca bogato zaopatrzone działy:

Tekstylny
Żelazny
Domowo-gospodarczy
Książkowo-papierowy
Obuwiowy
Galanteryjny
Meblowy — meble wyrobu krajowego od skromnych do najwykwintniejszych
Koszykowy
Dywanowy
Kilimowy
Automobilowy i t. d. 563

30% oszczędza każdy, który zakupy swoje uskutecznia w **„Bazarze Polskim"** S. A. w Krakowie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — **Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.